DZIENNIK POPOŁUDNIOWY

Echo KRAKOWA

AC

Nr 140
1 VIII
CENA 2 ZŁ.

Żołnierze Warszawy w walce o wolność

Znowu zbliżają się rocznice wielkich walk ludu warszawskiego.

Zbliża się rocznica wrześniowej obrony Warszawy, rocznica dni i tygodni, kiedy na całej przestrzeni polskiej ziemi jedna Warszawa stawiała opór niemieckiemu zalewowi.

Zbliża się rocznica powstania warszawskiego, powstania, w którym Warszawa znów stawiała bohatersko czoło niemieckiej przewadze.

I we wrześniu i w sierpniu na barykadach stolicy bił się przede wszystkim **lud Warszawy**, prosty człowiek, robotnik i pracownik umysłowy, rzemieślnik czy straganiarz warszawski. I we wrześniu i w sierpniu ten lud bił się o Polskę, o swoją Polskę, bił się przeciwko Niemcom, przeciwko światowemu faszyzmowi.

Olbrzymie jest bohaterstwo, jakie wykrzesał ze siebie w te dni i tygodnie lud Warszawy. Olbrzymie są ofiary, ofiary krwi i ofiary mienia, które poniósł on w tej walce. W gruzach leżą całe dzielnice Warszawy, a pomiędzy tymi gruzami — jakże często rozsiane są mogiły ich najlepszych synów i córek.

We wrześniu i w sierpniu — na marne poszły ofiary, zwycięstwo nie uwieńczyło bohaterstwa. Nie uwieńczyło — nie z winy tych, którzy legli na barykadach stolicy, nie z winy tych, którzy własnymi piersiami osłaniali ojczyste miasto przed żelaznymi niemieckimi czołgami. Nie uwieńczyło — z winy polityków, którzy na fałszywe tory skierowali politykę kraju, którzy z bohaterstwa ludu warszawskiego uczynili atut swej niesławnej gry.

Beck w r. 1939 całą swą politykę oparł na nienawiści do Związku Radzieckiego, na szukaniu przyjaźni światowego faszyzmu. Polskę zdruzgotały wtedy pancerne armie Hitlera, a Mussolini, drugi druh Becka, bił przy tym brawo Hitlerowi.

Bór w r. 1944 wywołał powstanie nie wtedy, kiedy mogło ono zwyciężyć, lecz wtedy, kiedy było ono wygodne dla rachub „londyńskich" bankrutów. Gruzy stolicy i krew jej mieszkańców miały być atutem w pertraktacjach p. Mikołajczyka.

I tu i tu, Warszawa, lud Warszawy zapłacił rachunek cudzych błędów i przestępstw.

Nie ma już Becka, Bór-Komorowski na obcej ziemi intryguje przeciwko własnej ojczyźnie. Ale żyje duch Warszawy i żyje pamięć jego bohaterstwa. Żyje wielka legenda o Warszawie — sercu Polski, trwającym przez cały czas okupacji w niezłomnej walce z niemieckim najazdem.

To bohaterstwo i tę legendę, bohaterstwo i legendę ludu Warszawy przekażemy potomnym, aby pozostali godni tych, którzy oddali swe młode życie we wrześniu 1939 i w sierpniu 1944 r.

Wybory w Polsce bez kontroli zagranicy

LONDYN (BBC). W poniedziałek w Izbie Gmin jeden z posłów zapytał min. spraw zagranicznych czy w polsko-brytyjskim układzie finansowym jest klauzula, która by uzależniała ratyfikację układu od wypełnienia zobowiązań, udzielonych w czasie konferencji jałtajskiej i poczdamskiej. Minister stanu Noel Backer odpowiadając w imieniu nieobecnego min. Bevina odpowiedział: Nie ma takiej klauzuli, ale intencje rządu brytyjskiego zostały zakomunikowane ambasadorowi polskiemu w urzędowej nocie.

Poseł zapytał następnie, czy ustalono datę wolnych wyborów w Polsce i czy rząd brytyjski i amerykański mają uprawnienia do obserwowania wyborów. Min. Noel Backer powiedział, że 29 kwietnia Tymczasowy Rząd Polski poinformował rząd brytyjski, że wybory w Polsce odbędą się na jesieni bieżącego roku. Umowa jałtajska i poczdamska nie przewidują nadzoru nad wyborami.

BEVIN ZACHOROWAŁ ZE WZGLĘDÓW POLITYCZNYCH?

LONDYN (PAP). Nagła choroba ministra Bevina i decyzja premiera Attlee udania się do Paryża jako przewodniczącego misji brytyjskiej na konferencję paryską wywołały wiele komentarzy w kołach politycznych Londynu. Wielu obserwatorów uważa, że choroba ministra Bevina ma podłoże polityczne. Mianowicie lewy odłam partii pracy odnosi się do polityki zagranicznej ministra Bevina bardzo krytycznie, zarzucając mu jeśli nie złą wolę w stosunku do Związku Radzieckiego, to przynajmniej brak taktu w jego pracy dyplomatycznej. Według powszechnej opinii, premier Attlee dołoży wszelkich starań, aby konferencja paryska przyniosła spodziewane rezultaty, a przynajmniej pragnie on dowieść, że zarzuty czynione Bevinowi są bezpodstawne.

Sfałszowane wybory w Turcji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi ze Stambułu, że partia demokratyczna w Izmir zorganizowała wiec, w którym wzięło udział około 40 tysięcy osób. Wiec był zorganizowany na znak protestu przeciwko pogwałceniu wolności wyborów. Mówcy na wiecu poddali ostrej krytyce działalność władz i przedstawicieli republikańsko-ludowej, którzy uciekli się do sfałszowania wyborów, aby uzyskać zwycięstwo.

Walka z niepodległościowcami hinduskimi

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że władze portugalskie wydały rozkaz aresztowania 11 przywódców partii kongresowej w Goa. Komisja kongresowa w Goa, nie związana z partią konresową w Indiach, wystąpiła w ubiegłym miesiącu z wezwaniem do biernego oporu, jako protest przeciwko aresztowaniu dr. Ram Manchar Lohia, socjalistycznego przywódcy w kongresie, który został zatrzymany w areszcie na 24 godziny za niestosowanie się do zakazu odbycia wiecu.

Warunki pokojowe z satelitami Niemiec

Dziś ogłoszony został w Paryżu tekst projektu pokojowego z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią. Oto najważniejsze punkty:

WŁOCHY. Granica włosko-francuska zostanie poddana rewizji w okręgach Petit Saint Bernard Plateau, Montcenis, Mont Thabor, Chaberton i w dolinie rzeki Tinee i Roya na korzyść Francji. Włochy zwrócą Jugosławii okręg Zara z okolicznymi wyspami, a Austrii zagwarantują wolny tranzyt między północnym a płd. Tyrolem. Włochy zrzekają się wszelkich praw i tytułów do własności Libii, Erytrei i włoskiego Somali oraz do Abisynii i Albanii.

Urządzenia wojskowe wzdłuż granicy jugosłowiańskiej i francuskiej zostaną zniszczone. Wyspy Pantelleria, Lampedusa, Lampillone, Linosa, Pianosa, Sardynia i Sycylia zostaną zdemilitaryzowane.

Włochy zatrzymają tylko 2 pancerniki, 4 krążowniki, 4 kontrtorpedowce, 16 torpedowców i 20 korwet i okrętów pomocniczych. Armia zostanie ograniczona do 180 tys. żołnierzy i 65 tys. karabinierów.

Wojska sprzymierzonych zostaną wycofane z Włoch w ciągu 3 miesięcy.

RUMUNIA. Granice Rumunii mają być takie, jak w styczniu 1941 r., za wyjątkiem granicy między Rumunią i Bułgarią, która ma być przywrócona według stanu z 1938 r.

Rumunia może utrzymywać armię o sile 12.000 ludzi, siłę lotniczą w wysokości 150 samolotów.

Rumunia zapłaci Związkowi Radzieckiemu 300 mil. dolarów tytułem odszkodowań.

BUŁGARIA. Granice, jak uzgodniono 1 stycznia 1941 r. Armia o sile 55 tys. ludzi, siła lotnictwa 90 samolotów, siły morskie 7,250 ton.

WĘGRY. Granica jak 1 stycznia 1938 r. Armia w ilości 65 tys. ludzi, lotnictwo w sile 90 samolotów. Odszkodowania wyniosą 300 mil. dolarów (w tym 200 mil. dla ZSRR).

FINLANDIA. Granice, jak w dniu 1 stycznia 1941 r. Petsamo zostanie przyłączone do ZSRR, teren i wody Perkulu zostaną wydzierżawione ZSRR na lat 15. ZSRR ma prawo używania wszelkich dróg potrzebnych do przewozu ludzi i towarów do Perkulu. Wyspy Alandskie zostaną rozbrojone.

Armia, 34,40 tys. ludzi, tonaż okrętowy 10.000, siła lotnicza 60 samolotów. Odszkodowania dla ZSRR w wysokości 300 mil. dolarów.

Cypr dąży do niepodległości

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że sekretarz „Komitetu do spraw Cypru" Papieronau oświadczył w Londynie, że 5/6 ludności Cypru, wynoszącej 400.000 osób, uważa, że wyspa Cypr powinna otrzymać niepodległość ze względu na jej wysiłki wojenne.

Ludność Cypru przeciwstawia się dążeniom do przekształcenia wyspy w brytyjską bazę morską. Będzie to bowiem stało na przeszkodzie do zrealizowania jej dążenia do wolności.

Rozmowy hadlowe szwedzko-radzieckie

SZTOKHOLM (PAP). Z ministerstwa spraw zagranicznych oświadczono oficjalnie, że w niedalekiej przyszłości spodziewać się należy zakończenia pertraktacji i zawarcia układu handlowego między Szwecją a ZSRR. W międzyczasie toczą się rozmowy w Sztokholmie i to tak między władzami szwedzkimi, a przedstawicielami odnośnych gałęzi przemysłu, jak i między stroną szwedzką, a rzeczoznawcami radzieckimi z sowieckiej misji handlowej w Sztokholmie.

Wśród artykułów, jakie Szwecja importować ma z ZSRR znajdują się m. in. nawozy sztuczne i chemikalia z sowieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Przed końcem rozprawy w Norymberdze

LONDYN (BBC). Indywidualne rozprawy sądowe 21 hitlerowców w Norymberdze zostały zamknięte końcowym przemówieniem oskarżyciela radzieckiego gen. Rudenko.

Z kolei rozpocznie się obrona 6-ciu oskarżonych organizacyj hitlerowskich, a to: gabinetu Rzeszy, kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej, organizacji SS, gestapo, organizacji SA, oraz sztabu generalnego i naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych. Przedstawiciele oskarżenia zdążają do tego, aby organizacje te uznać za zbrodnicze. — W rachubę wchodzi kilka milionów Niemców, którzy byli członkami tych organizacyj.

Szatański plan wodza duńskich „wilkołaków"

SZTOKHOLM (PAP). Z Kopenhagi donoszą, iż dawno poszukiwany kpt. Paul Sommer, dowódca oddziału kolaboracjonistów, który odpowiedzialny jest za szereg akcji terrorystycznych w okresie okupacji niemieckiej w stosunku do ludności duńskiej, został wreszcie aresztowany. Sommer ukrywał się w małym gospodarstwie wiejskim pod fałszywym nazwiskiem. Od sierpnia ub. roku w piwnicy domu, w którym mieszkał, miał ukrytą maszynę piekielną, za pomocą której zamierzał w wypadku aresztowania wysadzić siebie wraz z budynkiem w powietrze. Został jednak przez policję zaskoczony i nie zdołał wykonać swego zamiaru. W domu jego odbywały się stale zebrania duńskich „wilkołaków".

Odnaleziono 15 waliz z diamentami

HAMBURG (PAP). W garażach w Goettingen pod Hannowerem znaleziono 15 waliz pełnych diamentów, pozostawionych przez jednostkę wojsk niemieckich na kilka godzin przed kapitulacją Rzeszy. Po upływie roku właściciel garażu postanowił zameldować o tym wojskowym władzom brytyjskim. Skarb zrabowany prawdopodobnie na antwerpskiej giełdzie diamentów, znajduje się obecnie w podziemiach b. Banku Rzeszy w Hannowerze.

Przedstawiciele rządu ukraińskiego w Krakowie

KRAKÓW (U. W.). W dniu 31 lipca br. o godz. 9-tej rano odlecieli samolotem z Wrocławia do Krakowa przedstawiciele Rządu Ukraińskiego wraz z towrzyszącymi im osobami w liczbie 14, celem zwiedzenia Krakowa.

Holandia wysunie żądania terytorialne wobec Niemiec

HAGA (PAP). Niezależny dziennik holenderski „Hote Parcol" donosi, że rząd holenderski wkrótce wystąpi do ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw z żądaniem przyznania Holandii części terytorium niemieckiego. Będzie on domagał się części wschodniej Fryzji, wyrównania wschodniej granicy około Nimegon. Jest to miamiasto w zachodniej Holandii, znane z bitwy we wrześniu 1944 r. Zażądali także okręgów górniczych Gelsenkrichen. Pozwoli to 60 tys. drobnych gospodarzy, którzy nie mogą znaleźć ziemi osiedlić się we wschodniej Fryzji. Żądania przyłączenia terenów niemieckich zostało wysunięte w listopadzie ub. roku w manifeście, podpisanym przez 40 osób, m. in. przez ministra wojny Jonkmeer van Lidth de Joude, gdy rząd holenderski znajdował się na emigracji w Londynie. Żądanie to zostało wysunięte jako rekompensata, w celu usunięcia konieczności emigracji, oraz w celu nie dopuszczenia do odbudowy nowych, potężnych Niemiec.

Spekulanci wrogami taniego chleba

(Kilka wniosków)

(RAP) Aktualna ostatnio na terenie Warszawy i kraju obniżka cen chleba wysuwa na czoło problem zasadniczej wagi:

Gdzie leży główna przyczyna tego, że bochenek sitkowego chleba z 80% przemiału kosztuje w wolnym handlu stosunkowo drogo — 25 zł za kilogram (do niedawna kosztował 35 zł)?

Dlaczego produkt pierwszej potrzeby stał się w kraju prawie półluksusem?

W poszukiwaniu odpowiedzi, prześledziliśmy zawiłą drogę ogniw pośrednictwa, które przebywa zboże, zanim trafia jako chleb od producenta (chłopa na roli) do konsumenta.

Leży przed nami tabela cen żyta, mąki żytniej oraz chleba za miesiąc czerwiec z 6 województw: białostockiego, wrocławskiego, łódzkiego, rzeszowskiego, kieleckiego, pomorskiego w opracowaniu Wydziału Kalkulacji i Cen Ministerstwa Aprowizacji.

O czym świadczą te liczby?

Gdybyśmy proces handlowy przechodzenia ziarna przez szereg ogniw porównali do rzeki, a każde z tych ogniw do progu, to przekonalibyśmy się, że są w tej rzece progi niższe i wyższe, ale najwyższym progiem, przy którym cena, jak powierzchnia wody, nagle podskakuje już niepomiernie wysoko, jest **młynarz.**

Oto dane z dwóch województw za miesiąc czerwiec:

Województwo	Miejscowość	Żyto cena produc	Żyto cena hurtowa	Mąka żytnia 80% cena hurtowa
	Lignica	1.000	1.200	2.400
	Wrocław	1.200	1.400	2.500
Wrocławskie:	Namysłów	950	1.200	2.000
	Oława	—	1.000	2.000
	Szprotawa	—	900	2.000
	Rawa Maz.	1.670	1.800	3.300
Łódzkie	Sieradz	1.670	1.700	2.600
	Piotrków	—	1.800	3.200
	Brzeziny	—	1.900	2.800

Z zestawienia tych danych wynika, że jeśli rozpiętość między ceną, którą bierze producent-chłop za quintal żyta, a ceną za którą sprzedaje tenże quintal hurtownik, waha się w granicach od 9—10% do 26%, to rozpiętość między hurtową ceną żyta za quintal a hurtową ceną 80% mąki żytniej za quintal, waha się w granicach od 47 do 122%!

Z analizy tych liczb wynika, że **główna przyczyna drożyzny mąki i chleba na rynku, leży w kalkulacji młynarza.** Główna, ale nie jedyna. Zysk hurtownika do 26% na quintalu żyta, zamiast normalnych 10%, przyczynia się również niemało do drożyzny mąki i chleba.

Dane liczbowe Ministerstwa Aprowizacji nasuwają nam trzy wnioski: Pierwszy wniosek: — Należy wniknąć w gospodarkę młynów. Należy zbadać, gdzie tkwi przyczyna niepomiernie wysokich cen mąki? Dlaczego quintal żyta wchodzi do młyna z etykietą 1000 zł, a wychodzi z młyna, jako quintal mąki żytniej z etykietą 2000 zł.

Czy ten nadmierny skok cen wypływa z chęci nadmiernych zysków młynarzy, czy może ma on głębszy podkład gospodarczy (np. niską wydajność młynów, niedostateczną eksploatację, zacofanie techniczne lub inną przyczynę).

Drugi nasz wniosek ma charakter bardziej zasadniczy.

Ogólny obraz, jaki otrzymujemy ze zbadania wielkości zarobków tych wszystkich ludzi, którzy jako ogniwa handlowe i przetwórcze, biorą udział w wędrówce jednego quintala żyta jest następujący:

Pierwsze ogniwo — to chłop. Chłop brał zawsze i bierze obecnie cenę **rynkową,** większą lub mniejszą w zależności od koniunktury.

Drugie ogniwo — to hurtownik. Ma on swój ustalony zysk. Przed wojną zysk ten wynosił normalnie 10%, dzisiaj dochodzi do dwudziestu kilku procent.

Trzecie ogniwo — młynarz. Dane statystyczne z okresu przedwojennego wykazują, że młynarz zarabiał wówczas **średnio swoje 60%** na przemiale.

Zarobki jego i dziś osiągają ten sam, a nawet wyższy procent.

Czwarte ogniwo — to piekarz (bywa, że piekarz to piąte ogniwo, jeśli między młynarzem a piekarnią wejdzie hurtownik, co się często zdarza). Piekarz ma **zagwarantowany swój zysk** w postaci przypieku, który wynosi około 30% wagi mąki. Oprócz tego piekarz zarabia dziś dodatkowo na cenie każdego kilograma pieczywa.

Piąte (lub szóste) ogniwo — detaliczny sklepikarz ma również **zagwarantowanych swej 3—4 punkty zarobku** na kg. chleba.

I tylko ostatnie ogniwo — konsument, ta szeroka rzesza robotników fizycznych i umysłowych wypadła z tego łańcucha.

Jeżeli niski stan zarobków robotniczych uzasadniony jest gospodarczo zmniejszonym dochodem społecznym narodu po wojnie, to godząc się na ofiary, świat pracy ma prawo domagać się, aby brzemię zniszczenia wojennego było **równomiernie rozłożone na wszystkie warstwy społeczeństwa i nie ciążyło wyłącznie na nim.**

Wreszcie trzeci wniosek: — należy zmniejszyć ilość pośrednich ogniw między producentem a konsumentem. Należy wyłączyć z procesu handlowego przypadkowe elementy wydrwigroszy, owe powojenne hieny spekulacyjne, wyzute z uczciwej moralności kupieckiej, która przecież stanowi element ładu i stabilności w handlu.

W tym kierunku idą już konkretne zamierzenia rządu. To właściwie miał na celu dekret Ministerstwa Aprowizacji o koncesjonowaniu handlu zbożem.

Jerzy Nawrot

Ogólnopolski Zjazd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza

(j) W Warszawie rozpoczął obrady pierwszy ogólnopolski Zjazd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

W Zjeździe biorą udział min. Gruszecki i Matuszewski, wyżsi oficerowie W. P., delegaci TPŻ z wszystkich okręgów, przedstawiciele partyj politycznych i społeczeństwa.

Po uroczystym nabożeństwie odbyło się wręczenie sztandarów delegatom 15-tu województw, którego dokonał prezes Towarzystwa min. Matuszewski. Po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza uczestnicy Zjazdu zwiedzili „Gospodę Żołnierską" im. T. Kościuszki na Dworcu Zach., która jest wzorowym ośrodkiem udzielania pomocy podróżującemu żołnierzowi w służbie czynnej, oraz schronienia żołnierzowi zdemobilizowanemu.

W toczących się obradach podkreślono znaczenie Towarzystwa, które w powojennych stosunkach, gdy zdemobilizowany żołnierz nie zawsze miał dokąd wrócić, gdyż w domu często nie zastał nikogo, musiało się nim zająć.

Omówiono także szczegółowo zadania Towarzystwa streszczając je w 3 zasadniczych punktach: 1) pomoc i opieka nad żołnierzem odbywającym służbę wojskową, 2) opieka nad zdemobilizowanym żołnierzem w okresie przejścia z życia wojskowego w stan cywilny, 3) organizowanie w ramach Kół Towarzystwa starszych i młodzieży dla służby w demokracji i dla pracy nad odbudową Polski.

Po obszernym referacie min. Matuszewskiego przystąpiono do sprawozdania.

Prezes PSL prawą ręką herszta NSZ

BYDGOSZCZ (RAP). Władze Bezpieczeństwa województwa bydgoskiego zorganizowały w powiecie wyrzyskim obławę w celu likwidacji bandy NSZ, nękającej ludność tego powiatu. Kompanii operacyjnej udało się rozgromić bandytów i ująć 3 zbrodniarzy z bronią w ręku. Jedynie hersztowi bandy, występującemu pod pseudonimem „kapitana Jendrosa" udało się na razie zbiec.

Wszyscy aresztowani grasowali na terenie powiatu i w ciągu dwóch miesięcy dokonali przeszło 20 napadów rabunkowych oraz cztery morderstwa.

Jedną z pierwszych ofiar NZS był sołtys wsi Izdebki, Nartowski, którego zamordowano koło wsi Laskowo. Bandyci wydali na niego wyrok śmierci z powodu jego demokratycznej działalności.

15 lipca rb. banda zamordowała dwóch żołnierzy radzieckich, którzy szli do swego oddziału drogą koło wsi Dreczowo w pow. wyrzyskim. Oddział ten wracał do ZSRR i zatrzymał się na odpoczynek. Mordu dokonał jeden z członków bandy, Franciszek Krawisz, ujęty obecnie przez władze bezpieczeństwa.

18 lipca br. bandyci zabili we wsi Nowa Święta w pow. złotowskim gospodarza peperowca, którego dom następnie doszczętnie obrabowali.

W czasie śledztwa okazało się, że dwóch z bandytów należało do PSL. Jeden z nich Kazimierz Niewęgłowski był **czynnym członkiem tego stronnictwa,** drugi zaś **Henryk Chabera — prezesem koła** PSL w gm. Chlebno w pow. wyrzyskim. Chabera uczestniczył w morderstwie gospodarza peperowca.

W toku badania Chabera zeznał, że najpierw wstąpił do PSL i został prezesem koła, a następnie wstąpił do podziemnej organizacji. Na polecenie „kapitana Jendrosa" herszta bandy NSZ, Chabera przejawiał wielką **aktywność** w PSL i werbował jak największą ilość członków. Specjalną uwagę zwracał herszt NSZ na to, aby bez litości tępić członków PPR, a to w tym celu, aby w przyszłości „po powrocie" można było zająć po nich gospodarstwa.

Bandyci sądzeni będą przez Sąd Wojskowy w trybie doraźnym.

Wszyscy aresztowani przyznali się do winy.

ODBUDOWA PORTÓW i FLOTY HANDLOWEJ

GDAŃSK (RAP). Przed wojną posiadaliśmy nieduży skrawek wybrzeża morskiego. Nie mieliśmy stoczni, które by umożliwiały odpowiednią rozbudowę naszej floty handlowej.

Obecnie posiadamy 22 stocznie. Wymagają one wprawdzie uzupełnień i remontów, ale mimo wszystko mamy już w tej chwili możność budowy własnych okrętów. Pierwsze zamówienia dla marynarki handlowej weszły już w stadium realizacji. Buduje się 6 statków do przewozu węgla i rudy o pojemności 2.500 ton, dwa trampy po 4.500 ton, 2 statki po 800 ton i 4 holowniki. Wkrótce będziemy mogli przystąpić do seryjnego budowania statków tego rodzaju.

Obok stoczni mniejszych, posiadamy obecnie dwie stocznie, przystosowane do budowy okrętów oceanicznych. Są nimi stocznia w Gdańsku i Szczecinie, mogące budować okręty o pojemności do 10.000 ton.

Nasze główne porty morskie również podlegają szybkiej odbudowie. Zastaliśmy w Gdańsku 107 dźwigów, zniszczonych przez okupanta. 29 dźwigów już odbudowaliśmy, 14 znajduje się w remoncie.

Wszystkie urządzenia przeładunkowe w Gdyni zostały przez Niemców zniszczone. Odbudowano już 32 procent dźwigów, prace trwają nad odbudową 11 dalszych dźwigów.

W Gdańsku ogólna powierzchnia magazynów wynosiła 290.000 m kw. Wszystkie zostały zniszczone. Dotychczas odbudowano 32.500 m kw., w remoncie zaś znajduje się 25.200 m kw. W Gdyni Niemcy zniszczyli magazynów o powierzchni 250.000 m kw. Odbudowano 108.500 m kw., remontuje się 13.000 m kw.

Wszystkie budynki administracyjne w porcie gdańskim uległy zniszczeniu. Dotychczas odbudowano już 63 procent ogólnej ich pojemności co stanowi 51.000 m sześć. Poza tym 20 procent znajduje się w trakcie odbudowy.

W Gdyni ze zniszczonych budynków administracyjnych dotychczas odremontowano 39,4 % (37.200 m sześć.), w odbudowie znajduje się zaś 19% (12.045 m sześć.).

Praca nad odbudową wre również w trzecim wielkim porcie polskim w Szczecinie. Pracuje już elewator zbożowy o pojemności 4.300 ton.

Czynna jest również fabryka papieru wraz z elektrownią o mocy 5.000 kw. W odbudowie są wielkie zbiorniki naftowe, które będą eksploatowane przez Centralę Produktów Naftowych. Wkrótce z zakładów przemysłowych uruchomiona zostanie na Kępie rektyfikacja spirytusu.

W porcie usuwa się zwalone dźwigi, utrudniające cumowanie statków. Remontuje się także również drugi elewator. Za kilka miesięcy port w Szczecinie zacznie pracować w całej pełni.

Najwytworniejszy sport

Gdy mnie losy rzuciły do Zakopanego, zaraz się pytam o znakomitych przedwojennych sportowców i turystów wysokogórskich.

Gdzież są te asy?

— Powiada mi właściciel pomniejszego zakładu gastronomicznego „Pod Kłamrą".

U mnie ich pan nie znajdziesz, teraz tylko z hrabiami w najwytworniejszych lokalach siedzą. I rzeczywiście w „Morskim Oku" widzę młodzieńców o podłużnych twarzach zdradzających błękitną krew i skłonności do paralizu postępowego, w długich marynarkach, że spod takowych mało co majtki widać, t. zw. po polsku „rajtki". Dla większego końskiego fasonu skórą w kroczu wyłożone, złote sygnety herbowe na palcach, żeby się kto nie pomylił, że hrabowie z dziewięciopałkowymi koronami nad tarczą, na której lew lub niedźwiedź...

Młodzi hrabicze natomiast „kupili sobie małpę" czyli wytrąbili drogich wódek za 6 tysięcy i są odpowiednio weseli. Pytam więc, kto ich tak „naparcelował" gotowizną.

A no, powiada starszy kelner, obywatel widzę nietutejszy, toć to sportowcy...

— Konne wyścigi urządzają, a może psie gonitwy, jak w Anglii?

— Gdziez tam, panie — tu ściszył głos — na szaber jeżdżą i co tydzień tu po każdej wyprawie przyjeżdżają „opijać" z szoferami.

Zrozumiałem, wytworny czysty sport!... Połączony z turystyką i „czystym zyskiem"!... Po co się za darmo pocić po górach albo morusać na boisku fotbalowym? — Drużyny wyjeżdżają w teren nieznany, każda ma „hrabiego" kapitana. Współzawodnictwo jest zmotoryzowane, która drużyna więcej naszabruje, większy ochlaj stawia. Zażywa większej sławy, ba szacunku ludzkiego. Powiadają na ucho! — To ludzie hrabiego Zdzisława 18 mikroskopów w Warszawie opylili, mają jednego „lipnego doktora" między sobą; drużyna Andrzeja, najsłynniejsi „lekarze", strzelili gola na 20 aparatów fotograficznych, o innym znów, że „król maszyn piszczących"...

— A ja ciągle ciemny jestem, i nic nie rozumiem!...

— Powiedzcie mi kochani ludzie, co to jest szabrowanie? Kiedyś myślałem, że to żwir z piaskiem albo z tłuczoną cegłą. A tu słyszę w Krakowie, że pomocnica domowa mojej znajomej wyszabrowała polędwicę wołową. Trudno przypuścić, że takową z piasku z cegłą wygrzebała. Słyszę, że sąsiadom co na letnisko wyjechali mieszkanie wyszabrowali. Myślałem w świętej naiwności, że może żwirem posypali mieszkanko, a tu widzę szafy porozbijane! — W ciągu tygodnia trzy takie mieszkania na jednej ulicy!... Strach na letnisko wyjeżdżać! Piątego dnia pogrzeb. Okazało się, że jakaś nieszczęsna kobieta wołaniem o ratunek przeszkadzała szabrować, więc ją udusili.

A tam znowu w górach są takie ciche wioski, z których „mądrzejsza" połowa ludności jeździ na szaber. Pociągi idą przepełnione, a wracają obwieszone i pijane.

Ale kiedy się dowiedziałem, że właśnie młodzież garnie się najbardziej do tego „sportu", gdy się widzi tych 14-letnich motocyklistów, „bo to z szabru".

Ile musiałby zarabiać tata, i gdzie pracuje, żeby dzieciakom po motocyklu... zabawa na setki tysięcy!

Patrzą na to dzieci urzędników, robotników i zazdroszczą złodziejskiej dziatwie.

Wytworniejsza młodzież się organizuje „w rajtki" wykładane skórą, drużyny sportowe!... Kradzionym autem na szaber!

Gdy na zachód za daleko, okraść kogoś z sąsiedniej ulicy. Piękne jest to osładzanie złodziejstwa, mydlenie oczu szabrem, ale idiotyczne i zbrodnicze. Złodziejstwo i bandytyzm rozwija się wśród młodzieży naszych miast!... To jest cholera, dżuma, czasów powojennych i nie ma co patrzeć z zachwytem na gogusiów w długich marynarkach i rajtkach, na ich wielotysięczne zabawy w dancingach! Ale już szczytem „satanizmu" jest do tych pospolitych bandytów przyczepiać jakieś „idee". Bandyta i złodziej jest „ideowcem"!? Co to za czasy? Gdzie my jesteśmy? Co to za „sport narodowy"? Ludzi mordują! Ubrania, bieliznę grabią, ostatnie łachy ludziom zabierają. Pomiędzy schwytanymi złodziejami, coraz więcej młodzieży i to ze sfer inteligencji, co łatwo sprawdzić w kronikach sądowych. Czyżby w ten sposób ziemiaństwo i arystokracja chciały się jeszcze raz utrwalić w historii polskiej?!

A więc chwal obywatelu „ideowych" szabrowników, aż cię jutro zostawią bez czystej koszuli i bucików na zimę.

Niech żyje „wytworny sport"!

Tamten Nix.

Z całej Polski

Budowa mostu Kierbedzia będzie kosztowała 400 mil. zł.

WARSZAWA (PAP). Most Kierbedzia budowany będzie od nowa na istniejących filarach. Koszt budowy obliczony jest na sumę 400 milionów złotych. Przystąpiono już do robót przygotowawczych. Przeprowadzenie badań filarowych zostało zlecone grupie inżynierów pod kierownictwem prof. dr. inż. Stanisława Hempla. Prace nad usuwaniem wraków i zniszczonych przęseł zostaną podjęte w najbliższym czasie.

Wyspa Wołyń

SZCZECIN (PAP). Wyspa Wołyń położona u ujścia Odry uległa poważnemu zniszczeniu w czasie wojny. Ucierpiały przede wszystkim urządzenia melioracyjne, a więc śluzy, kanały, mosty, pompy i inne urządzenia wodne oraz przewody i podstacje elektryczne. Na odbudowę tych wszystkich urządzeń potrzeba 75 milionów złotych. Po przeprowadzeniu tych prac można będzie oddać do użytku rolnikowi 6 tys. ha gruntów.

Magnackie zbiory kulturalne pod opieką państwa

RZESZÓW (PAP). Stary zamek łańcucki z XVII wieku, należący dawniej do Lubomirskich i Potockich, znajduje się pod nadzorem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Zbiory łańcuckie zawierają liczne i cenne obrazy i inne obiekty muzealne, m. in. 50 zabytkowych pojazdów. Projektowane jest sprowadzenie do Łańcuta zbiorów Lubomirskich z Przeworska, zbiorów Skrzyneckich z Zagórzan i wszystkich zbiorów z majątku Siary, powiatu gorlickiego. Ma też powrócić część zbiorów, które na krótko przed opuszczeniem Niemców Łańcuta, Alfred Potocki wywiózł zagranicę. Część ta w ilości kilku wagonów została odnaleziona pod Wiedniem przez Armię Czerwoną.

Nadto w gmachu zamkowym, składającym się z koło 300 pokoi, mieści się świetlica, biblioteka oraz znajduje swe pomieszczenie miejscowy teatr „Lutnia". Całością opiekuje się kustosz ob. Cieśla, który na konserwację zamku od maja br. otrzymuje z Ministerstwa Kultury i Sztuki 50 tys. zł miesięcznie.

Wysiedlanie wrogiej ludności niemieckiej

KATOWICE (PAP). W województwie śląsko-dąbrowskim rozpoczęła się akcja wysiedlania Niemców. Wysiedleniu podlegają ci którzy przed wojną zdeklarowali się jako t. zw. mniejszość niemiecka, oraz ci co należeli do organizacji niemieckich, jak i ci, którzy w czasie okupacji nieprzychylnie odnosili się do ludności polskiej oraz po zakończeniu działań wojennych zachowywali się nielojalnie.

Ruszyły już pierwsze transporty Niemców z Bielska, Gliwic, Zabrza i Bytomia. Z Katowic wyjechało 500 rodzin niemieckich, które dobrowolnie zgłosiły się na wyjazd. Z Szopienic wyjechało dobrowolnie 29 rodzin, 56 rodzin wysiedlono przymusowo. Ogółem wyjechało z gminy Szopienic 85 rodzin.

Niemcy kierowani są na punkt graniczny w Głąbczycach, a stamtąd do brytyjskiej strefy okupacyjnej. Mogą oni zabrać dowolną ilość bagażu.

Ogłoszenia zamówione do godz. 9-tej rano, ukazują się w numerze bieżącym.

MONGOLIA STAŁA SIĘ KRAJEM CYWILIZOWANYM

W lipcu br. mija 25 lat od powstania Mongolii — niepodległej i samodzielnej republiki ludowej. Oddziały rewolucyjnej armii mongolskiej przed dwudziestu pięciu laty, wkroczyły do ówczesnej Urgi, obecnie noszącej miano Ułan-Bator — stolicy Mongolii.

REALIZACJA POSTAWIONYCH ZADAŃ

Od roku 1921-go, kiedy wojska ludowe zajęły stolicę kraju, kiedy władza przeszła w ręce dotąd uciskanych ludowych mas, Mongolia zasadniczo zmieniła swoje społeczne, polityczne i gospodarcze oblicze. Przez stosunkowo krótki dla historii narodu okres czasu, dokonany został duży skok rozwojowy, dzięki któremu do niedawna jeszcze zacofany i pogrążony w mrokach średniowiecza naród stał się już teraz jednym z najbardziej postępowych ludów azjatyckich.

Przed tym cała ziemia łącznie z rozległymi pastwiskami i wypasane na nich bydło — zasadnicze bogactwo Mongolii — należały niepodzielnie do lam i feodałów. Lud, cofnięty w swoim rozwoju cywilizacyjnym o całe stulecia, był jedynie przedmiotem bezwzględnego potwornego ucisku. Liczne epidemie, częste okresy głodu i brak środków do walki przeciwko żywiołowym katastrofom — wszystko nękało ludność Mongolii.

Pociągnąwszy za sobą mongolskie masy ludowe do walki o lepszą przyszłość, przywódcy rewolucyjni Suche-Bator i Czojbałsan, sprecyzowali jasno cele, jakie przyświecać miały walce mongolskiej partii ludowo-rewolucyjnej. Przyjęty na zjeździe w marcu 1921 roku program, mówił wyraźnie o „odzyskaniu przez Mongolię suwerenności na ziemiach odwiecznie należących do niej, odbudowie mongolskiej państwowości przez połączenie wszystkich oderwanych od niej części. Partia — głosiła rezolucja — pragnie przez utrwalenie swojej władzy dążyć do całkowitego wytępienia przyczyn tych cierpień i mąk, jakie znosić musi lud mongolski, do zapewnienia mu stopniowego osiągnięcia całkowitej równości, ponownego rozwoju kultury i potęgi państwowej na równi z innymi narodami".

Pierwszy etap na drodze, wiodącej ku tym celom został osiągnięty przez mongolskie masy ludowe dzięki likwidacji chińskich i innych agresorów, pozostających na służbie japońskiego imperializmu. Drugim etapem stała się walka o zniesienie feodalizmu i przekształcenie opartej na koczowniczej hodowli bydła narodowej gospodarki mongolskiej na bardziej nowoczesną i technicznie zaopatrzoną.

Utworzenie szerokiej sieci stacji weterynaryjnych, szkolenie przedstawicieli klasy pracującej — aratów — w nowych metodach hodowlanych i likwidacja feodalnych ośrodków zarówno świeckich jak i klasztornych doprowadziły już obecnie do wzrostu gospodarczej wydajności Mongolii w trójnasób. W kraju, zdanym do niedawna całkowicie na wwóz przetworów surowcowych, powstaje obecnie własny, wyzyskujący rodzimy surowiec, przemysł. Obecnie w Mongolii istnieje kilkaset wielkich ośrodków spółdzielczych, w tym spółdzielnia przemysłu włókienniczego, spożywczego, energetycznego, kombinatu mięsnego i mleczarskiego przemysłu, a także zakłady obróbki budowlanych surowców i kopalni.

„WCZORAJ" I „DZIŚ" MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Dawniej komunikacja mongolska na wszystkich najważniejszych liniach i ich odgałęzieniach znała jeden rodzaj transportu. Był nim wielbłąd. Dziś najważniejsze ośrodki Mongolii są powiązane siecią kolejową, autobusową, autostradami obsługiwanymi systematycznie i nawet liniami lotniczymi. Stolica republiki, Ułan—Bator jest połączona z najbardziej oddalonymi ośrodkami prowincjonalnymi za pośrednictwem radia, telefonu i telegrafu. Wzrost przemysłu mongolskiego sprzyja narastaniu nowych kadr mongolskich robotników i inteligencji, co z kolei wzmaga i zasila rozwój narodowej kultury mongolskiej.

Mongolia przedrewolucyjna nie miała niemal zupełnie świeckiego szkolnictwa. Szkoły klasztorne, kierowane przez lamów służyły do utrzymywania w ciemnoście mas ludowych. Obecnie Mongolia liczy ponad 600 szkół początkowych i ponad 50 szkół średnich, techniczno-zawodowych i in., a także posiada uniwersytet o pięciu fakultetach. Jedyną pozaklasztorną szkółką w roku 1921 była w ówczesnej Urdze, szkoła pisania i czytania. Dziś w Ułan—Batorze wychodzi 7 dzienników i 10 periodyków. Większość rejonowych ośrodków prowincjonalnych posiada własne dzienniki.

Walka o oświatę i kulturę dla mas dała w Mongolii wspaniałe rezultaty. Ze środowiska aratów wyszli pisarze, uczeni, artyści, agronomowie i lekarze. Jest to prawdziwa inteligencja ludowa. Naród mongolski stworzył własną sztukę i własną literaturę. W każdym okręgu i rejonie istnieją kluby i inne instytucje kulturalne. W Ułan-Batorze mieści się narodowy teatr muzyczno-dramatyczny, cieszący się niezwykłą popularnością i cyrk.

Szamanowie, leczący jeszcze do niedawna całą niemal ludność magicznymi zamawianiami, zaklęciami i innymi gusłami — obecnie są zastąpieni przez liczne ambulatoria, szpitale, polikliniki, oraz wzrastające liczebnie z roku na rok zakłady lecznicze o nowoczesnym sprzęcie techniczno-medycznym.

DEMOKRATYCZNA MONGOLIA W MARSZU KU PRZYSZŁOŚCI

Na dziesiątym zjeździe Ludowo-Rewolucyjnej Partii Mongolii, marszałek Czojbałsan, obecny prezydent republiki oświadczył: „Ominąwszy kapitalistyczne okropności wyzysku i handlu człowiekiem, rozwijamy społeczną produkcję w naszym kraju, wytwarzamy nowe stosunki pomiędzy ludźmi, stosunki, w których nie ma miejsca na wyzysk i ucisk".

Naród mongolski wykazał swoją zdolność do budowy nowego, samodzielnego bytu. Narodowi temu jest całkowicie obcy duch imperialistycznej zaborczości. Na straży pokojowego rozwoju Mongolii stoi jej armia powstała przed 25-cioma laty. Jeszcze w roku 1919 Rząd Związku Radzieckiego oświadczył: „Mongolia jest wolnym krajem. Cała władza, łącznie z sądownictwem winna należeć do mongolskiego ludu. Żaden cudzoziemiec nie ma prawa mieszania się w wewnętrzne sprawy Mongolii". Na zasadzie tej wypowiedzi powstała trwała i owocna współpraca mongolsko-radziecka.

W drugiej wojnie światowej wszczętej przez imperialistycznych zaborców, Mongolia objawiła swoje prawdziwe oblicze istotnie demokratycznego narodu. Naród ten udowodnił, że jest gotów do obrony własnej ziemi i niepodległości, ale że jest gotów także do walki o pokój świata. Nie zawahał się po czyjej stronie stanąć, gdy hitlerowskie Niemcy napadły na miłujące pokój narody.

Nie idąc za przykładem niektórych państw, które dopiero pod koniec wojny znalazły się po stronie narodów zjednoczonych, Mongolia — często kosztem wielu wyrzeczeń i ograniczeń — stanęła po stronie ZSRR, któremu udzielała przez cały ciąg wojny wydatnej pomocy.

Wierna nakazom prawdziwej demokracji, chcąc pomóc narodom zjednoczonym, Mongolia wypowiedziała wojnę imperialistycznej Japonii. Wespół z Armią Czerwoną mongolskie wojska marszałka Czojbałsana wymierzyły potężne uderzenie w komunikację japońskich sił zbrojnych, odcinając łączność Mandżurii z Chinami północnymi. W ciągu dziesięciu dni mongolskie oddziały konne i zmotoryzowane wykonały wśród bojów 950-cio kilometrowy raid, pokonując niezmierzone przestrzenie bezwodnej pustyni.

Znaczenie Mongolii, jako międzynarodowego czynnika w dziele zwycięstwa nad japońskim zaborcą ocenia w swojej książce pt. „Misja w Azji Radzieckiej" były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Wallace, który pisze:

„Wielki potencjał wojenny Dalekiego Wschodu i Mongolii był w roku 1945 po naszej stronie, stając się potężną bronią, przeciwstawioną japońskim siłom zbrojnym w Mandżurii".

Naród mongolski, uczestnik walki o pokój i demokrację uważa się obecnie za powołanego na równi z innymi demokratycznymi narodami do strzeżenia i ochrony światowego pokoju i bezpieczeństwa. Tym się tłumaczy wyrażana przez Mongolię chęć należenia do ONZ. Krok ten jest naturalną kontynuacją tej drogi, jaka została obrana przed 25 laty przez lud mongolski w jego marszu ku przyszłości. Uznanie Mongolskiej Republiki przez Chiny po plebiscycie roku 1945 i osiągnięcia ostatnich 25 lat są gwarancją dalszego rozwoju i rozkwitu tego kraju.

L. Kamieński

Walka ze Zw. Zawod. w Grecji

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że do Aten przybył wydelegowany przez Światową Federację Związków Zawodowych, Leon Jouhaux. Przyjazd Jouhaux nastąpił w momencie ataku rządu na greckie związki zawodowe. Parę dni temu minister pracy Stratos ogłosił, że kierownictwo greckiej generalnej konfederacji pracy jest nielegalne. Równocześnie jak donosi dziennik monarchistyczny „Katomerini" ministerstwo pracy rozesłało okólnik do gubernatorów i władz sądowych oraz do organizacji przemysłowych i handlowych, żeby nie uznawali związków zawodowych za prawnie istniejące i nie utrzymywali z nimi żadnych stosunków w kwestiach pracy.

Równocześnie w całym kraju aresztuje się pod lada pozorami miejscowych przywódców związków zawodowych. W Missolunghi aresztowano wszystkich sekretarzy miejscowych związków. W Salonikach aresztowano przewodniczącego rady związków Papajannisa. W mieście Aleksandropulis całą radę związków wysłano na wyspę Anafi. Na tę samą wyspę wysyła się przedstawicieli ruchu związkowego miasta Amalias (Peloponez).

W odpowiedzi na ultimatum ministra pracy grecka konfederacja pracy ogłosiła decyzję, w myśl której nie podporządkuje się naciskowi rządu i przekaże lokal i akta konfederacji tylko nowemu kierownictwu, które będzie wybrane według statutu na najbliższym kongresie związków. Grecka konfederacja pracy postanowiła także zwrócić się za pośrednictwem Światowej Federacji Związków Zawodowych do robotników całego świata oraz wezwać greckie masy pracujące do walki o niezależność związków zawodowych.

Handel na dwie ręce —

czyli: niech nie wie prawica, co daje lewica

Jak wiadomo, na Radzie Bezpieczeństwa ONZ-u delegat Wielkiej Brytanii oświadczył w czasie dyskusji na temat Hiszpanii frankistowskiej, że „nie ma żadnych dowodów, wskazujących na czynną współpracę Franco z „osią" w czasie wojny, ani żeby Hiszpania frankistowska zagrażała obecnie w jakikolwiek sposób pokojowi świata". Wynikałoby z tego, że zwykle nieźle poinformowany rząd Wielkiej Brytanii nie posiada dostatecznych dowodów na fakty ogólnie znane. A tymczasem właśnie w Londynie można by zebrać interesujące i wyczerpujące dowody frankistowsko-niemieckiej współpracy. Jest rzeczą doskonale wiadomą, że przodującą rolę w zaopatrywaniu frankistowskich arsenałów w broń odgrywa angielska firma Vickers. Z danych, swego czasu zestawionych przez oficjalne czynniki gospodarcze Hiszpanii frankistowskiej, wynika, że firma ta od 1938 roku miała w swoim ręku 21% akcji największego przedsiębiorstwa przemysłu wojennego w Hiszpanii — „Sociedad Espanola de Construction Naval", a także 25% akcji towarzystwa lotniczego, „Constructiones Aeronauticas". Wreszcie Vickers posiada w Hiszpanii swoją filię — „Placenicia de las Armas". Wszystkie te przedsiębiorstwa wykonywały podczas wojny zamówienia niemieckie. Zyski z tych tranzakcji są tak wielkie, że ze zrozumiałych powodów nie publikuje się ich od dawna. Po wojnie zakłady te rozszerzyły znacznie swój zakres działania.

Sytuacja wygląda, delikatnie mówiąc, dziwacznie, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż brytyjska firma Vickers pracowała „na dwie ręce" — zaopatrując jednocześnie w materiał wojenny anglo-sasów i hitlerowskie Niemcy. Wpływy, jakie ma firma Vickers zabezpieczały ją i zabezpieczają w dalszym ciągu przed jakimikolwiek nieprzyjemnościami, a oficjalne dane stwierdzają ostatnio wzrost dochodów z hiszpańskich filii firmy. To ma niemałe znaczenie dla stanowiska delegatów brytyjskich w ONZ i tłumaczy w dużej mierze, dlaczego nie mogą oni znaleźć dowodów antypokojowej polityki gen. Franco.

OSOBLIWY DELEGAT

(RAP). Jeśliby ktokolwiek z 26 Polaków z 20 Samodz. Baonu Międzynarodowego miał wątpliwości co do charakteru wojny hiszpańskiej — to wątpliwości te prysnęłyby pewnego marcowego ranka 37 roku. Baon nasz ścigając uciekających faszystów spod Pozzoblanco — przeszedł do szturmu na panujące w terenie wzgórze. Wraz z ogniem broniących się falangistów usłyszeliśmy komendę: „Feur! Feur!" W kilka godzin później „Junkersy" w towarzystwie „Fiatów" starały się nas wykurzyć ze zdobytego wzgórza — jednocześnie uzupełniając poglądowo lekcję na temat: „Wojna w Hiszpanii — wojna przeciw Niemcom i Włochom, wojna przeciw faszyzmowi" — ropoczętą przez hitlerowca, histerycznie wrzeszczącego „Feur! Feur!" Nawiasowo można dodać, że druga „lekcja poglądowa" w takim samym stopniu się udała — jak pierwsza wyrzucenie nas ze wzgórza.

W listopadzie 43 roku sojusznicy wylądowali w Pn. Afryce. Garstka Dąbrowszczaków z karnego obozu Djelfa u bram Sahary — zaprasza delegata Rządu Polskiego w Algierze p. hr. Hutten Czapskiego — by jak najszybciej nas zwolnił z obozu i wcielił do armii polskiej. Przecież jesteśmy podwójnie pierwszymi sojusznikami: jako Polacy i jako żołnierze Armii Republiki Hiszpańskiej.

Przybyłego delegata na czele całej komisji — kilkudziesięciu wynędzniałych i obdartych, ale niczym nie złamanych Dąbrowszczaków witamy radosnym i potężnym „Jeszcze Polska nie zginęła". Chcemy tylko jednego: iść natychmiast bić się z Niemcami, bić się o Polskę.

Ale jak się wkrótce okazało: tego chcieliśmy tylko — my!

Przemówił p. delegat: Po kilku nic nie znaczących frazesach zaczęło się: „...wybaczymy Wam, jeśli służąc ślepo odkupicie swoje grzechy..."

Konsternacja. Nic nie rozumiemy. A może pomyłka? Może p. delegat sądzi, że trafił do obozu rzezimieszków Legii Cudzoziemskiej?

Ale szybko się wszystko wyjaśniło. P. delegat ciągnął dalej: „...musicie zapomnieć wszystko, a raczej pamiętać, że walcząc po stronie czerwonych w Hiszpanii, walczyliście przeciw religii, cywilizacji europejskiej — na szkodę Państwa Polskiego..."

A więc „czerwoni", „wrogowie religii, cywilizacji".

*

Ale okazało się, że to był dopiero początek. Komisja p. delegata zaczęła przyjmować i „obrabiać" poszczególnych Dąbrowszczaków. Po uroczystym przypomnieniu, że w Wojsku Polskim nie wolno zajmować się żadną polityką, następowało zazwyczaj pytanie: „A po co pan chce wstąpić do Wojska Polskiego" — „By bić Niemców, by bić Hitlera" i zawsze ten sam histeryczny, wściekły wzrok p. delegata: „Nie Hitlera i nie Niemca" — a bić tego, kogo się rozkaże bić! Tak żołnierz winien odpowiadać!"

Albo inny wariant tej samej „apolityczności". Pytanie: „Czy jesteście gotowi — jeśli przyjdzie taki rozkaz — bić się przeciw Stalinowi?"

Gdy w odpowiedzi młody górnik z Nordu Jasio D. odpowiada, że chyba Wojsko Polskie i on żołnierz tego wojska nie po to jest, by walczyć przciw Stalinowi czy przeciw Rooseveltowi czy przeciw Churchillowi, a po to, by walczyć przeciw Hitlerowi, zdenerwowanie p. delegata i troska o taki straszliwy brak „patriotyzmu" u nas — wybucha paroksyzmem szału.

*

Nasza naiwność na szczęście b. krótko trwała — okazała się nie mniejsza niż nasz zapał i wiara w zwycięstwo. Bardziej niż kiedykolwiek zrozumieliśmy, że jak niedawno w Hiszpanii, tak dziś u nas panowie Hutten Czapscy i ich poplecznicy nie chcieli walki o ojczyznę demokratyczną, ale chcieli przy naszej pomocy odrodzić w Polsce reżim sanacyjny, który doprowadził do klęski wrześniowej.

*

Nie znaliśmy nazwiska hitlerowca, który „feuerował" w marcu 37 roku na wzgórzu koło Pozzoblanco. Ale zapewne nie byłoby dziwnym, jeśliby przypadkowo czy nie przypadkowo nazywał się: SS K-nie Führer graf v. Hutten Tschapsky.

Z całego świata

Powrót hitlerowców z Ameryki Łacińskiej do Niemiec

RIO DE JANEIRO (RAP). Do Rio de Janeiro przybył parowiec amerykański, który ma przewieźć do Niemiec 45 niemieckich szpiegów i wybitnego przestępcę wojennego, Koeniga. Nie wiadomo natomiast, czy statek ten zabierze ze sobą również innych licznie przebywających w Brazylii hitlerowców, którzy korzystają tu z całkowitej swobody, prowadząc propagandę faszystowską i wydając własne pisma.

Sprawca śmierci 44 marynarzy

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że b. niemiecki naczelny dowódca w Norwegii generał Nicolaus von Falkenhorst oświadczył w czasie wytoczonego mu procesu, przed brytyjskim sądem dla przestępców wojennych, że nie jest winien i zrzucił całą odpowiedzialność na Hitlera. Falkenhorst jest oskarżony o przekazanie gestapo 6 marynarzy norweskich i 38 komandorów brytyjskich oraz o wydanie rozkazu, aby komandosom nie darowywano życia.

„W konwencji genewskiej nie ma mowy o tym, jak mają być traktowani sabotażyści" — oświadczył Falkenhorst w długim przemówieniu. Hitler wydał rozkaz, dlatego musi ponosić całkowitą odpowiedzialność za wszystko, co się stało".

Norweski generał Meyer był obecny wśród tych, którzy słyszeli oświadczenie prokuratora pułk. Halse, że Falkenhorst dodał do rozkazu Hitlera, iż komandosi powinni być wykończeni, słowa: „Jeżeli komandorom zostanie pozostawiona chwila czasu na zbadanie to po to, by w ciągu 24 godzin zostali rozstrzelani".

Amerykanie nie mają mieszkań

NOWY JORK. Prasa amerykańska na podstawie zebranych przez siebie danych podaje, że 31,8% wszystkich rodzin w Stanach Zjednoczonych dąży do zmiany miejsca zamieszkania lub też stara się w jakikolwiek sposób zaradzić głodowi mieszkaniowemu, jaki się daje odczuwać na terenie całych USA. Zaledwie połowa kandydatów na nowe mieszkania jest w stanie wybudować lub kupić sobie na własność dom mieszkalny. Z nich skolei znaczna większość nie może sobie pozwolić na większy wydatek, przeznaczony na ten cel, jak do wysokości 6 tys. dolarów. Zaledwie nieliczny procent — 14,7% — mógłby wydać na budowę lub kupno konieczną do tego sumę — 10 tys. dolarów.

W podobnie ciężkiej sytuacji znaleźli się ci, którzy są zmuszeni do odnajmowania mieszkań, gdyż obecnie koszta wynajmu wynoszą przeciętnie 50 dolarów miesięcznie, a większość lokatorów nie jest w stanie pokryć podwyższonej stawki komornego. Zaledwie 6,8% stać na zapłacenie więcej niż 75 dolarów miesięcznie.

Prasa proponuje wyjście z tej sytuacji: podjęcie przez państwo budownictwa na wielką skalę domów mieszkalnych o tanim komornym. Ale — państwo milczy...

Czy oficjalni piraci?

Prasa brazylijska z oburzeniem konstatuje fakt, że Anglicy w dalszym ciągu przeprowadzają bezpodstawną kontrolę brazylijskiego eksportu, co czynili w czasie wojny za zgodą władz brazylijskich w celach blokady państw „osi". Pisma zgodnie stwierdzają, że opinia brazylijska jest poważnie zaniepokojona tendencjami monopolistycznymi przemysłowych kół brytyjskich, posiadających swoje koncesje na terenie brazylii. Towarzystwa okrętowe stale odmawiają ładowania i ekspedycji statków bez uprzedniej wizy brytyjskiej kontroli, gdyż bez niej towary przewożone na statkach są konfiskowane przez Anglików na pełnym morzu. Towarzystwa okrętowe stwierdzają, że kontrolę przeważnie przeprowadzają Anglicy, jednakże zdarzają się wypadki, kiedy czynią to władze USA.

Hymn pochwalny na cześć Mussoliniego

RZYM (PAP). „Ansa" informuje, że w Taranto został aresztowany dyrektor tygodnika „Risorge" re" Cataldo Prieri za opublikowanie artykułu, zawierającego apologię faszyzmu i Mussoliniego. Liczne egzemplarze tego tygodnika zostały przez partyjne oddziały lewicy zabrane z kiosków i publicznie spalone na ulicach. (w)

Przed procesem krakowskiego kata hitlerowskiego

Morderca Polaków i Żydów – Amon Goeth

Z końcem przyszłego miesiąca, odbędzie się w Krakowie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, rozprawa przeciw Amonowi Goethowi, b. komendantowi obozu w Płaszowie, mordercy wielu tysięcy Polaków i Żydów. Proces Goetha jest procesem pierwszym tego rodzaju w Polsce. Przed sądem, staje zbrodniarz wojenny, oskarżony o przestępstwo wojenne, a zarówno oskarżony o dokonanie przestępstw pospolitych jak i o t. zw. ludobójstwo, czyli o zbrodnię przeciw ludzkości, za które to przestępstwo nie ma dotąd w żadnym kodeksie karnym przewidzianego wymiaru kary, a dopiero jest opracowanym przez Międzynarodową Komisję dla karania zbrodniarzy wojennych. Proces Greisera przypominał raczej odbywający się proces w Norymberdze, ze względu na stanowisko ideologiczno-polityczne oskarżonego.

INTELIGENTNY ZBRODNIARZ

Sprawa Goetha jest pierwszym procesem komendanta obozu koncentracyjnego, obok słynnego procesu w Bölsen z tym jednak, że oskarżony jest inteligentnym przestępcą, odznaczającym się osobistym okrucieństwem, a w stosunku do kata Stutthofu Krämera nie było konkretnych dowodów, że dokonywał on osobiście mordów na więźniach obozu. Krämer to tylko sadysta o niskim poziomie inteligencji. Podpisywał wprawdzie wyroki na egzekucję, ale nie osobiście mordował więźniów jak to czynił Goeth. W Bölsen masowe zgony więźniów spowodowała ewakuacja obozu, utrata kontaktu ze światem i brak żywności. W Płaszowie stosowano celową i systematyczną eksterminację. Osoba Goetha związana jest ze sprawą bestialskiego likwidowania ghetta krakowskiego i tarnowskiego, sumienie Goetha obciąża likwidacja obozu w Szebni, po likwidacji którego większa część więźniów została wysłana do Oświęcimia i stracona w komorach gazowych. Część więźniów wystrzelano na miejscu, a nieliczną grupę umieszczono w obozie w Płaszowie.

KAT 8.000 LUDZI

Jeżeli chodzi o samą osobę oskarżonego, jest to wysoki mężczyzna (193 cm) urodzony w 1908 r. w Wiedniu, z zawodu literat, który już w 1932 r. wstąpił do NSDAP, a od marca 1940 do SS., gdzie wkrótce otrzymał wysoki stopień oficerski. Od 18 lutego 1943 do 13. 9. 1944 Goeth pełnił funkcję komendanta obozu w Płaszowie. Był on wraz z nieodłączonymi dwoma psami z rasy owczarków alzackich wabiących się „Ralf" i „Rolf", postrachem całego obozu. Zjawiał się wszędzie tam, gdzie najmniej się go spodziewano, **własnoręcznie katował i zabijał więźniów, osobiście wybierał i doprowadzał nieszczęśliwych przed front plutonu egzekucyjnego.** Goeth spowodował na terenie obozu w Płaszowie **śmierć ok. 8.000 ludzi.** Ofiary swoje **ograbiał z kosztowności i pieniędzy, z których małą część tylko odsyłał do władz przełożonych.** Reszta tonęła w kieszeni wszechwładnego „führer'a" Płaszowa.

PRZYSZŁA KRESKA...

Nadużycia te zostały przez zwierzchników Goetha wykryte i on sam został usunięty ze swego stanowiska i osadzony w jednym z obozów karnych w Niemczech. Z chwilą klęski Niemiec Goeth zbiegł z obozu i został dopiero odnaleziony w obozie dla SS-manów w Dachau w dniu 5 maja 1945. Kondycja okrutnego zbira była doskonałą. W dniu aresztowania ważył 83 kg. W czasie pierwszego przesłuchania twierdził, że więźniowie byli dobrze odżywiani, bynajmniej nie maltretowani, a jeżeli któryś z nich został stracony, to chyba w wypadku udowodnienia mu kontaktu z partyzantami, czy akcji sabotażowej na terenie obozu. Do własnoręcznego mordowania więźniów Goeth bynajmniej się nie przyznał, jakkolwiek zaraz po jego aresztowaniu wpłynęła do władz okupacyjnych lista z podpisami wielu osób wyrażających chęć udzielenia zeznań o zbrodniach Goetha.

„HERZLICHSTE WILLKOMMEN!"

Na interwencję władz polskich, Goeth został wydany w celu osądzenia go w Polsce, przewieziony wraz z innymi przestępcami wojennymi do Warszawy i osadzony w więzieniu Mokotowskim. W dniu wczorajszym przywieziono Goetha do Krakowa, gdzie w więzieniu na Montelupich będzie oczekiwał na dzień, kiedy Najwyższy Trybunał Narodowy wyda na niego sprawiedliwy wyrok.

AKTA „NIEWINNIĄTKA" — 1.000 STRON

Akt oskarżenia przeciwko Goethowi obejmujący ok. 20 stron **maszynopisma, jest gotowy.** Został on sporządzony przez Okr. Komisję dla Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce w porozumieniu z prokuraturą Sądu Specjalnego. Akta sprawy Goetha **obejmują kilka tomów (ok. 1.000 stron maszynopisma).** Trybunał składać się będzie z 3-ch sędziów (jednego zapasowego), 4-ech ławników z KRN (1 zapasowy). Oskarżać będzie **prokurator Tadeusz Cyprian.** Jeżeli chodzi o obronę, to sprawa ta napotyka na pewne trudności. Oskarżonemu przysługuje prawo obrońcy z urzędu, którym musi być adwokat polski. Rzecz jasna, że żaden z członków palestry polskiej nie zgłosi się ochotniczo dla obrony mordercy tysięcy niewinnych ludzi. W tym wypadku Izba Adwokacka będzie musiała wyznaczyć obrońcę. Zainteresowanie procesem jest duże. Przedstawiciele prasy zagranicznej, z Warszawy nadsyłają stale zapytania w związku ze zbliżającą się rozprawą.

GOETH ZA BILETAMI

Ze względu na to, że rozprawa odbędzie się w sądzie krakowskim, który nie dysponuje wystarczająco dużą salą, stałe miejsca otrzymają tylko przedstawiciele władz, partii politycznych i prasy. Inne osoby otrzymają imienne bilety wstępu ważne tylko na jedną sesję przedpołudniem lub popołudniu, aby umożliwić jaknajwiększej ilości osób dostęp na rozprawę. W sprawie Goetha powołanych będzie ok. 40-tu **świadków.** Świadkowie ci zeznawać będą o zbrodniach Goetha w akcji antyżydowskiej w Polsce, okrucieństwach i morderstwach dokonywanych na Polakach i Żydach w obozie w Płaszowie, oraz o bestialskim znęcaniu się nad przywiezionymi do Płaszowa, po słynnej łapance w sierpniu 1944. Drugie tyle świadków, którzy rekrutują się przeważnie z Żydów polskich wywiezionych do obozów koncentracyjnych, w głąb Niemiec i do dziś dnia przebywających na terenie okupacji anglo-amerykańskiej, złożyło zeznania na miejscu. Zeznania te zostaną odczytane na rozprawie.

A LA NORYMBERGA

Rozprawa potrwa prawdopodobnie tydzień. Na rozprawie **oskarżony** podobnie jak to było w procesie Greisera, **będzie miał tłumacza, który do mikrofonu będzie powtarzał mu w jego ojczystym języku to, co mówią członkowie trybunału,** prokurator i świadkowie.. Drugi tłumacz będzie powtarzał zeznania Goetha.

PROBLEM PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH

W związku z odbywającymi się obecnie procesami przeciwko zbrodniarzom wojennym, należy wyjaśnić, że już w 1943 r. w Londynie rozpoczęto opracowywanie problemu ukarania przestępców wojennych. W słynnej sali św. Jakuba, zebrali się przedstawiciele dziewięciu państw na konferencję, której przewodniczył gen. Sikorski. Delegacja polska wysunęła projekt, przyjęty zresztą, że przestępcy wojenni muszą stanąć przed sądem. Wtedy już zaczęto opracowywać istniejący do dzisiaj statut Sądu Międzynarodowego. Z ramienia rządu polskiego **w Międzynarodowej Komisji dla Badania Zbrodni Wojennych zasiadał obecny oskarżyciel prok. Cyprian.** Sprawa wykrywania przestępców wojennych i oddawania ich sądom tych państw, na terenie których zbrodnie swe dokonali, przedstawia się następująco. Wszystkie kraje nadesłały do Międzynarodowej Komisji listę swoich przestępców wojennych.

POLACY BĘDĄ SĄDZIĆ 15.000 HITLEROWCÓW

Polska w latach 1943 i 1944 na liście swoich przestępców wojennych miała 15 tysięcy osób. Wszyscy członkowie SS, SD i NSDAP osadzani są w specjalnych obozach, w których misje wojskowe wszystkich państw, na podstawie wspomnianych list wyszukują przestępców wojennych. Polska posiada dwie tego rodzaju misje. Jedną na terenie okupacji amerykańskiej, — drugą na strefie brytyjskiej. Po stwierdzeniu, że w danym obozie znajduje się poszukiwany przestępca, misja danego państwa składa formalny wniosek, będący czymś w rodzaju oskarżenia, na podstawie którego, zbrodniarz zostaje wydany sądom danego państwa.

GOETH — LUDOBÓJCA

Trybunał Najwyższy opracowuje nowe prawo międzynarodowe, co do pojęcia zbrodni ludobójstwa czyli usiłowania zniszczenia całego narodu, czy kilku narodów. Herbert Peel, delegat Stanów Zjednoczonych do Komisji Międzynarodowej w Londynie stwierdził, że Niemcy przez ludobójstwo chcieli zapanować nad światem. Przystąpili do systematycznej akcji wyniszczenia narodu żydowskiego. Następnymi z kolei ofiarami, mieli być Polacy, czego dowodem jest przygotowanie obozu w Oświęcimiu do masowej eksterminacji. Szybki koniec wojny przeszkodził na szczęście wykonaniu zbrodniczych planów. Dlatego członkowie NSDAP jako członkowie organizacji, która popełniała zbrodnie przeciw ludzkości, będą odpowiadać za ludobójstwo. Za to samo odpowiadać będzie krwawy kat Płaszowa Goeth.

Sik.

Czytelnicy piszą

CZAS Z TYM SKOŃCZYĆ

Kiedy skończy się bałagan z bimbrem? Czy niektóre sklepy kolonialne nie przestaną wreszcie truć ludzi pokątnie sprzedawanym, podejrzanego pochodzenia alkoholem? Wypadek, o którym chciałbym aby dowiedział się jak najszerszy ogół, miał miejsce w dniu 29 bm. o godz. 15.30 popołudniu przy ul. Grabowskiego. Z bocznego pokoju jednego ze sklepów kolonialnych wyniesiono nieprzytomnego mężczyznę do dorożki. Właścicielka tegoż sklepu nie mogąc docucić się swego nieprzytomnego klienta zatrutego alkoholem, poleciła swemu mężowi wnieść go zpowrotem do sklepu. Zakończenie sprawy nie jest mi znane z tego względu, iż zajście obserwowałem jako zwykły przechodzień.. Ale byłby już chyba czas, aby podobne niedopatrzenia były przez władze kontrolne ostatecznie zlikwidowane razem z takimi sklepami, które nie płacąc podatków za wyszynk alkoholu zarabiają kolosalne sumy okradając Skarb Państwa.

Przechodzień

W posiadaniu naszej Redakcji znajduje się adres i nazwisko właścicielki sklepu.

„GOSPODA BANDYTÓW"

Bawiąc przejazdem w Krakowie wstąpiłem na krótką pogawędkę z dawno niewidzianym bratem, do przyzwoitego, jak sądziłem, lokalu „Gospoda Aktorów"! Bardzo przyjemnie gwarzyło się w skwarne popołudnie w zacisznym ogródku przy mrożonej kawie! Niestety mniej przyjemnym okazał się rachunek, który za dwie kawy mrożone opiewał wraz z procentem na kwotę 330 zł (10 proc. mojej gaży).

Dziwnym jest tego rodzaju bandyckie postępowanie z klientem i z jego kieszenią w lokalu, którego sama nazwa wskazuje na to, że przeznaczonym jest w pierwszym rzędzie dla inteligencji pracującej. A ile zarabia uczciwy inteligent-demokrata, wszyscy wiemy. Chyba, że „Gospoda Aktorów" przeznaczona jest tylko dla tych, którym pieniądze lekko przychodzą, a wtedy należałoby ją jak najszybciej zamknąć!

Nawiasem chciałbym się dowiedzieć czy w tak zwanej „Gospodzie Aktorów" mają udział aktorzy?

Przestrzegając wszystkich naiwnych kreślę swe pełne nazwisko

inż. Mieczysław Janiszewski
Miechów

Julian Tuwim po rosyjsku

MOSKWA (PAP). Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej w Moskwie ukazał się tom „Wierszy wybranych" Juliana Tuwima w przekładzie na język rosyjski pod redakcją wybitnego znawcy literatury polskiej, Marka Żywowa. Przekładów dokonał zespół poetów i tłumaczy radzieckich w liczbie 28 z Asiejewem, Świetłowem, Marszakiem, Michalkowym i Seławińskim na czele. Tom jest poprzedzony przedmową i zaopatrzony w uwagi Marka Żywowa.

Żywow, zasłużony tłumacz i popularyzator poezji polskiej w ZSRR kreśli w przedmowie sylwetkę Tuwima jako poety-demokraty oraz przyjaciela kultury rosyjskiej. W zakończeniu wstępu czytamy m. in.: „Oby ten pierwszy ton utworów Juliana Tuwima w języku rosyjskim stał się pierwszym wkładem poetów rosyjskich na poczet długu wobec tego, kto z takim mistrzostwem przełożył na język polski „Słowo o pułku Igora", utwory Puszkina i Majakowskiego".

Tom „Wierszy Wybranych" Juliana Tuwima w wydaniu rosyjskim obejmuje utwory wybrane od „Czyhania na Boga" do opublikowanych ostatnio fragmentów poematu, napisanego przez Tuwima w Ameryce „Kwiaty Polskie".

„Wiersze Wybranych" Tuwima wydane zostały w pięknej szacie graficznej w nakładzie 10.000 egzemplarzy.

A. C. Williamson
Tłumaczył: Jan Michałowicz

42

TESTAMENT LORDA RAVENA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Niech-no pani idzie zaraz na górę — powiedziała panna Cade rozkazująco.

Nigdy dotychczas nie śmiała przemawiać takim tonem do Ewy. Dziewczyna wyczuwała zawsze jej niechęć, ale przed tym panna Cade pokrywała swe nieprzyjazne uczucia udaną słodyczą. Ta zmiana w zachowaniu się starej panny wydała się Ewie złowróżbna...

Widocznie powierniczka macochy uważała, że teraz dziewczyna jest zupełnie w ich rękach i wobec tego nie potrzeba grać z nią komedii.

— Lady Mary życzy sobie panią widzieć. Chce pani coś zaproponować! — dodała ze złośliwym uśmiechem

Serce Ewy zabiło niespokojnie.

Jakiż nowy a niespodziewany cios miał spaść na nią?...

•

WAŻNE POSTANOWIENIE.

Panna Cade weszła do buduaru wraz z Ewą.

Lady Mary powitała pasierbicę długim, zagadkowym spojrzeniem swych pięknych oczu, po czym zwróciła się do swej towarzyszki:

— Czy posłano już Trout po sprawunki, o których już wspominałam? — zapytała spokojnie.

— Jeszcze nie, proszę pani. Ale teraz, gdy udało mi się odnaleźć pannę Rutland, mogę się tym zająć. Czy mam wydać jej natychmiast to polecenie?

— Tak — odparła powoli lady Mary — stanowczo lepiej zaraz ją wysłać...

Te pozornie banalne zdania nabierały zupełnie innego znaczenia, gdy się rozumiało ich ukryty sens.

Ewa zacisnęła silnie lodowato zimne ręce, starając się nie zdradzać niczym swego wzruszenia.

Drzwi się zamknęły za panną Cade, a lady Mary, wskazawszy pasierbicy miejsce naprzeciwko siebie, popatrzyła na nią znów dłuższą chwilę, po czym rzekła:

— Blada jesteś Ewo i mizerna. Nic w tym dziwnego! Wczorajsze zdarzenie musiało nadszarpnąć twoje nerwy. Zdaje mi się, że zmiana miejsca i otoczenie wpłynęłaby dodatnio na twoje zdrowie...

Ewa słuchała tych słów z radosnym zdumieniem.

Czyżby macocha istotnie zamierzała ją wysłać z Ponurego Dworu?... Dziewczyna od razu pomyślała, że w pociągu lub na statku na pewno znalazłaby sposobność, aby wezwać czyjejś pomocy.

Twarz Ewy pojaśniała z radości i lady Mary natychmiast zauważyła tę zmianę nastroju u dziewczyny. Rzekła z wymuszonym uśmiechem:

— Widzę, że ten projekt przypada ci do gustu. Pojedziesz, jeśli tego pragniesz. Dlaczego nie miałabyś zobaczyć trochę świata i ludzi? Będziesz bardzo bogata w przyszłości, ale i obecny twój dochód wystarczy na taką rozrywkę. Zastanawiam się nad całą sytuacją i chcę tak pokierować sprawami, abyś nie miała do mnie żalu... Przecież jesteś córką mego ukochanego męża!

Przewrotność tej zbrodniarki przejęła Ewę zgrozą. Ale zapanowała nad sobą i nawet nie drgnęła jej powieka.

— Ten dom jest zbyt posępny, jako mieszkanie dla młodej dziewczyny — ciągnęła dalej lady Mary — a ja nie potrafię niestety być dla ciebie wesołą towarzyszką. Cóż mam jednak począć? Twój ojciec wyraźnie zaznaczył w klauzuli do swego testamentu, że aż do pełnoletności masz tu przebywać wraz ze mną, jako z jedyną twoją towarzyszką, jak ci już o tym wspomniałam...

„Kłamczyni! Niecna kłamczyni!" — pomyślała Ewa z oburzeniem. Ale wargi jej nie wymówiły tego słowa i nie podniosła opuszczonych powiek.

— Wybawieniem dla ciebie — mówiła macocha dalej wolno i jakby w zamyśleniu — mogło by być jedynie małżeństwo... Dziwi ciebie zapewne, że o tym wspominam po naszej dzisiejszej rozmowie? Owszem — z moją zgodą możesz wyjść za mąż i potem opuścić ten dom choćby i zaraz! Wyobraź sobie tylko, Ewo, różnicę pomiędzy życiem tu, w Sombermere, a zwiedzaniem pięknych, nieznanych, ciekawych krajów, o poznaniu których nieraz zapewne marzyłaś. I to w towarzystwie człowieka, który by cię kochał... Pomyśl tylko, czy cię taka zmiana nie nęci?

Ewa gubiła się w domysłach — jaki cel miała macocha na widoku, ukazując jej tę krainę marzeń?...

Nie pojmowała. To też odrzekła nieufnie:

— Owszem, gdybym ja również kochała tego człowieka...

— Jesteś jeszcze dzieckiem i nie wiesz, czym jest miłość. Obudzić w tobie to uczucie mógłby każdy mądry mężczyzna o gorącym temperamencie!

— Pokochałam sir Donalda Howarda — rzekła Ewa stanowczo — od pierwszej chwili, gdym go ujrzała! Początkowo nie zdawałam sobie dokładnie sprawy z mych uczuć, ale teraz już wiem, że jestem zakochana! Czy jego ma pani na myśli?

Lady Mary milczała.

Wstała i przeszła się po pokoju. Po czym zatrzymała się przed Ewą z dziwnym uśmiechem na ustach.

— Więc co byś powiedziała, gdybym istotnie miała na myśli sir Donalda?... — zapytała. — Czy zdecydowałabyś się poślubić go natychmiast, jeszcze dzisiaj wieczorem? Przecież taki był podobno wasz projekt.

Przerwała i z uwagą przypatrywała się Ewie.

— Widzę, że mi nie dowierzasz, sądzisz, że to żarty — ciągnęła dalej po chwili. — A jednak może ja nie jestem taka zła, jak ci się zdaje i przygotowuję ci miłą niespodziankę! Lubiłam zawsze robić przyjemne niespodzianki, a chociaż wątpisz o tym teraz, wierz mi, że jestem ci szczerze życzliwa, Ewo! Wiem, że stosunek nasz nie był tak serdeczny, jak by należało, ale to wina mego usposobienia. Nie umiem dostosować się do wesołości, zwykłej u młodych dziewcząt. Po prostu — ja ich nie rozumiem. Może dlatego, że nigdy nie miałam z nimi do czynienia, od czasu, gdy sama byłam młodą dziewczyną. Ale to było tak dawno...

Lady Mary przerwała, jakby oczekując, że pasierbica wtrąci, że lady Mary jeszcze teraz nie jest stara... Ale Ewa milczała.

Nie mogła sobie wyobrazić tej tajemniczej, groźnej w swej piękności istoty — jako wesołej, niewinnej dziewczyny.

— Ja również — mówiła macocha po dłuższej chwili ciszy — chętnie opuściłabym ten dom na pewien czas. Zamknięta w tych murach przecierpiałam tak wiele! Gdybyś ty wyszła za mąż, mogła bym swobodnie wyjechać i chociaż jestem skrępowana ciężkim położeniem materialnym, znalazłabym przecież trochę grosza, żeby spędzić jakiś czas nad morzem i wzmocnić nadwątlone zdrowie. Wytłumaczyłam ci zatem, dlaczego uważam za wskazany ten szybki ożenek. Ty będziesz wolna i szczęśliwa, a ja także przestanę być skrępowana dość bezwzględnym warunkiem testamentu twego ojca. Dlatego też poczyniłam starania, aby ci umożliwić wykonanie tego projektu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

się wszystkie pragnienia, ogarniające kobietę w upalne popołudnie... Ale trzeba będzie stoczyć walkę...

— Rozkaz — krótko odpowiedział Jansen.

— Wiele węzłów robi „Arizona"?

— Około czterdziestu.

— Jakie statki mogą dopędzić ją na otwartym morzu?

— Bardzo niewiele... Hydroplany...

— Hydroplany nie są straszne. Możliwe, że będziemy zmuszeni narazić się na dłuższą pogoń.

— Czy rozkaże pani zaopatrzyć statek w większą ilość paliwa?

— Tak. I oprócz tego należy zabrać konserwy, wiele konserw, słodką wodę, szampana... Kapitanie, musimy być przygotowani na wszystko.

— Rozkaz.

— A zapamiętaj pan sobie, że ja święcie wierzę w zwycięstwo... — Zoe przerwała ostatnie zdanie, nie dokończywszy go. Chronometr wskazywał pół do pierwszej... szybkim krokiem udała się do radiostacji i zbliżyła się do aparatu radiotelegraficznego. Przez chwilę nasłuchiwała — cisza. Zoe przekręciła z lekka regulator radioodbiornika — usłyszała kilka taktów fokstrotta. Z naprężeniem nasłuchiwała. Garin milczał. Znów zaczęła obracać śrubkę, z trudem opanowując drżenie palców.

...„Życie... w piątek wylądujcie w Neapolu... w Splendid Hotelu zaczekajcie na wiadomości do soboty rano"...

Był to koniec jakiegoś zdania, nadanego na fali o długości 421, czyli pochodzącego z tej samej stacji nadawczej, z której korzystał wyłącznie Garin.

LIX.

O godzinie dziesiątej wieczór siostra spuszczała żaluzje w pokoju Szelgi i gasiła światło. Czyniła tak codziennie od czasu pobytu Szelgi w szpitalu, lecz od pewnego czasu zaczęto zapominać o żaluzjach. Napróżno chory parokrotnie już zwracał uwagę siostrze Karmelitance, by haczyk, łączący obie połowy żaluzji zaczepiony był we właściwy sposób — siostra jakoś zawsze o tym zapominała. W ciągu ostatnich trzech dni

Następnie gdzieś zahuczało auto. Szelga przemienił się cały w słuch i napięte wyczekiwanie — wydało mu się, że słyszy, jak bije serce kosa na pobliskiej gałęzi.

Trwało to już dość długo. Wreszcie w ogrodzie rozległy się jakieś szmery, skrzypienie żwiru. Szelga cofnął się w bok i ukrył się za stoną. Gipsową rękę trzymał w pogotowiu. „Któż to może być?" — pomyślał — „może sam Rollings?"

Zaszemrały liście — kos się zaniepokoił. Szelga utkwił wzrok w bladooświetlonej posadzce, gdzie powinien był się zjawić cień napastnika.

„Strzelać nie będzie — należy oczekiwać jakiegoś świństwa w rodzaju fosgenu"...

Na posadzce ukazał się cień głowy w głębokim nasunięty kapeluszu. Szelga rozprostowywał rękę do jak najsilniejszego ciosu. Cień wysunął się aż do połowy, podniósł rękę...

— Szelga, towarzyszu Szelga — szepnął cień po rosyjsku — to ja, nie bójcie się...

Szelga oczekiwał wszystkiego, tylko nie tego głosu, nie tych słów. Mimo woli wydał okrzyk. Zdradził się w ten sposób. Jednym susem człowiek przesadził parapet. Dla obrony wyciągnął przed siebie obie ręce. Tym człowiekiem był Garin.

Wiedziałem, że będziecie oczekiwali — dziś w nocy mają was zabić — powiedział szybko i ze zdenerwowaniem — mnie to jest nie na rękę. Rozumiecie? Ryzykuję wszystko, ale muszę was ratować. Spieszmy się, mam auto. — Szelga odsunął się od ściany. Garin błysnął wesoło zębami na widok przyszykowanej do ciosu gipsowej ręki.

— Słuchajcie, Szelga, przysięgam wam, że to nie moja wina! Czy pamiętacie naszą umowę w Leningradzie? Ja gram uczciwie. Tę przykrość w Fontainebleau macie jedynie do zawdzięczenia temu łajdakowi Rollingsowi. Możecie być całkiem pewni moich słów — chodźmy, nie mamy ani chwili do stracenia!...

— Więc dobrze — zabiera mnie pan stąd, a co dalej? — zapytał wreszcie Szelga.

— Ukryję was, na krótko zresztą...

Dopóki nie dostanę od Rollingsa połowy... Czytacie zapewne gazety, więc wiecie o co chodzi Rollingsowi diabelsko sprzyja fortuna. Dolary zgarnia wprost łopatą. Lecz ten nie po-

trafi grać w sposób uczciwy. Wiele wam trzeba, Szelga? Powiedzcie cyfrę! Dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści milionów... dam wam kwit.

Wszystko to Garin mówił głosem stłumionym, jak gdyby majacząc, jego zmieniona, zmizerowana twarz nerwowo drgała.

— No, nie bądźcie idiotą! Idealnie jesteście — czy co?...

Proponuję wam wspólny sojusz przeciwko Rollingsowi... No, jedziemy.

— Nie chcę, nie pojadę — z uporem powiedział Szelga.

— W takim razie zabiją was.

Zobaczymy.

— Pielęgniarki, stróże, administracja — wszystko jest przekupione przez Rollingsa... Zaduszą was tej nocy. Wiem z pewnością... Nie dożyjecie do jutra rana. Uprzedzilibście nasze poselstwo? Dobrze, dobrze... Poseł zażąda wyjaśnień. Rząd francuski w najlepszym razie przeprosi... Lecz waszej sytuacji to nie zmieni. Rollings musi sprzątnąć świadka... On nie dopuści do tego, ażebyście przekroczyli próg sowieckiego poselstwa...

— Powiedziałem już — nie pojadę — nie chcę...

— Więc zapewniam was, że pojedziecie nawet wbrew swej woli.

— Nie rozumiem, co pan chce przez to powiedzieć?

— Oto co...

Garin wyciągnął z kieszeni paltа błyskawicznym ruchem maskę gazową i zanim Szelga zdążył wydać okrzyk, w twarz jego uderzył strumień jakiejś tłustej cieczy... Ostatnie wrażenie: ręka Garina, ściskająca gumową pompkę... Szelga zachłysnął się czymś niewymownie słodkim, duszącym odurzającym.

LX.

— Czy są jakieś nowiny?

— Są, Wolf, są!

— Właśnie przybywam z kolei, jestem głodny, jak w dziewiętnastym roku w Moskwie.

— Wyglądacie bardzo dobrze, Wolf. Zapewne dobre wiadomości!

wielkie zamówienia. Farby, perfumy itp... Proces produkowania znajduje się obecnie w najbardziej niebezpiecznym stadium... Nagromadzono tam obecnie wielką ilość zapasów tetrilu... około 500 ton...

Chłynow zerwał się z miejsca. Laska, na której się opierał, zgięła się. Po chwili usiadł z powrotem.

— Łajdaki, łajdaki — powtarzał Wolf, mrużąc na słońcu swe rude oczy. — W niektórych pismach ukazały się wzmianki o konieczności oddalenia robotniczych osiedli od tych przeklętych terenów fabrycznych. T-wo Anilinowe zatrudnia przecież przeszło 50.000 ludzi... Pisma, które podały tę wzmiankę, zostały skonfiskowane... Ręka Rollingsa.

— Wolf, nie ma ani chwili czasu do stracenia!

— Zamówiłem właśnie bilety na dzisiejszy pociąg wieczorny...

— Jedziemy do N.

— Myślę, że tylko tam można natrafić na ślad Garina.

— A teraz spójrzcie no, co mi się udało dostać — powiedział Chłynow, wyjmując z kieszeni wycinki z pism, — onegdaj odwiedziłem Szelgę. Przyniosłem mu wino, owoce, ogółem przesiedziałem tam ze trzy minuty. Szelga zwierzył mi się ze swych przypuszczeń. Rollings i Garin utrzymują według niego stały kontakt.

— Porozumiewają się prawdopodobnie codziennie?

— Ale czy za pomocą poczty, czy za pomocą telegrafu? Jak się wam zdaje, Wolf?

— O tym nie ma mowy, musiałbym otrzymać stamtąd wiadomości.

— Może — radio?

— Wrzeszczeć choćby nawet w sposób zakonspirowany poprzez całą Europę, — nie, tego nie sądzę!

— Przez trzecią osobę?

— Nie... rozumiem wszystko, — powiedział Wolf. — Ten Szelga, to zuch. Dajcie no tu te wycinki...

Rozłożywszy wycinki na kolanach, Wolf zaczął uważnie odczytywać wszystko, co było podkreślone czerwonym ołówkiem.

— Wiadomości są... Czy tu będziemy rozmawiać? Dobrze. Ale szybko i po niemiecku. A obiad na Montmartrze.

Wolf usiadł obok Chłynowa na granitowej ławce pod konnym pomnikiem Henryka IV. Na dole, tam gdzie wyspa kończyła się podłużną blachą, chyliła się ku wodzie płacząca wierzba. Tu niegdyś wilł się w płomieniach stosów Wielki Mistrz i rycerze zakonu Templarjuszów. Zdala, za dziesiątkami mostów, odbitych w rzece, słońce, otoczone kurzawą pomarańczowej aureoli, chyliło się ku zachodowi. Wzdłuż wybrzeży, na barkach z piaskiem, przesiadywali z wędkami w ręku Francuzi, poczciwe mieszczuchy, zrujnowane przez inflację, przez Rollingsa i przez wojnę marokańską. Na lewym wybrzeżu nudzili się o zachodzie słońca sprzedawcy książek.

Tu dogorywał żywot starego Paryża. Dookoła książek i klatek z ptakami, pomiędzy znudzonymi rybakami wlóczyło się kilku starszych jegomościów o sklerotycznych oczach, o wąsach, przykrywających usta, w starych słomkowych kapeluszach... Niegdyś to miasto należało do nich... O tam, do diaska, w Conciergerie ryczał, jak byk, którego włoką do rzeźni, Danton. Francja, jak opętana, pędziła ku szczęściu. Tam znów na prawo, za dachami Luwru, gdzie zalane czerwoną poświatą zachodu drzemią ogrody — tam również było niegdyś gorąco — wówczas, gdy nad ulicą Rivoli przerażliwie pękały szrapnele generała Califfé. Mój Boże, ile skarbów posiada Francja! Jeśli kto umie słuchać, to każdy kamień może mu tu opowiedzieć o jej wspaniałej przeszłości. A teraz — sam czart tego nie zrozumie — jakim dziwnym sposobem właścicielem tego wszystkiego stał się Rollings, ten zamorski potwór Rollings — cóż lepszego do roboty pozostaje uczciwemu Francuzowi, niż zarzucić wędkę i przesiadywać z pochyloną głową... Eh, he, he... od, la, la...

— Otóż sprawa przedstawia się tak... — powiedział Wolf, kurząc fajkę.

— Niemieckie T-wo Anilinowe jest jedynym, które nie idzie na żadne umowy z Ameryką. T-wo otrzymało dwadzieścia osiem milionów subsydiów państwowych. Obecnie wszystkie wysiłki Rollingsa zmierzają ku obaleniu T-wa.

— Czy Rollings gra na zniżkę? — zapytał Chłynow.

— Dwudziestego ósmego tego miesiąca sprzedał w fantastycznej ilości akcje anilinowe.

— Są to istotnie niezmiernie ważne wiadomości, Wolf!

— Tak, trafiliśmy na właściwy ślad. Rollings jest pewien wygranej, chociaż kurs akcji nie obniżył się ani o jeden fenig, a dziś jest już przecież dwudziesty. Czy pan rozumie, na co on liczy?...

— A więc, jak z tego wynika, wszystko jest już gotowe?

— Tak — przypuszczam, że aparat jest prawdopodobnie już ustawiony.

— Gdzie się znajdują fabryki T-wa Anilinowego?

— Na Renie, w pobliżu N. Jeśli Rollings zwycięży tego najpotężniejszego wroga, to zostanie panem całego europejskiego przemysłu.

— Chłynow, — nam nie wolno dopuścić do katastrofy. Obowiązkiem naszym jest ratowanie niemieckiej aniliny. (Chłynow wzruszył ramionami, lecz milczał). My we dwóch nie powstrzymamy nawałnicy amerykańskiej. Chociaż, diabli wiedzą, historia miewa niekiedy niespodziewane wybryki.

— Czy macie na myśli rewolucję?

— Może...

Chłynow zerknął ze zdziwieniem na kolegę. Oczy Wolfa były rozszerzone, żółte, wściekłe.

— Wolf, burżuazja nie uratuje Europy.

— Wiem o tym.

— Co za nagła zmiana...?

— W ciągu swojej ostatniej podróży napatrzyłem się... Drobne mieszczaństwo — Francuzi, Niemcy, Anglicy, Włosi — wszyscy bez wyjątku zbrodniczo, cynicznie wyprzedają stary świat — kultura europejska skończyła się publiczną licytacją!

Twarz Wolfa nabiegła krwią.

— Zwracałem się już do władz, robiłem aluzje do zbliżającego się niebezpieczeństwa... starałem się odmalować całą grozę sytuacji... Wyśmiano mnie...

Bydlęta!... Później będą żałowali... Ale ja nie należę do tych, którzy rezygnują...

— Ostatecznie więc...

— ...dowiedziałem się, że T-wo Anilinowe otrzymało

głego napięcia i podniecenia. Siostra Karmelitanka przynosiła mu gazety. Chłynowowi Szelga zabronił pokazywać się w lecznicy. Wolf znajdował się obecnie w Berlinie, gdzie zbierał dokładne informacje, dotyczące chemicznej walki Rollingsa z Niemcami.

Panowała cisza.

Liliowe światło, niby zorza północna, płonęło nad Paryżem.

Nie dolatywał tutaj żaden szmer bulwarów. Nieruchomo zwisały czarne gałęzie drzew. W ciszy rozlegał się jasny dźwięk kobiecego głosu z mansardy:

— Michel, już jedenasta godzina.

Szelga poprawił się o tyle, że zaczął wstawać z łóżka i godzinami przesiadywał w otwartym oknie, skąd mógł obserwować bujnie uliścione kasztany, czarne kosy i wielobarwną rozpryskującą się tęczę fontanny pośrodku gazonu. Ze swego okna Szelga ogarniał spojrzeniem cały ogródek szpitalny, otoczony głuchym kamiennym murem. W osiemnastym stuleciu znajdował się w tym miejscu klasztor, który w czasie Wielkiej Rewolucji został obrócony w perzynę. Mnisi nie znoszą ciekawych spojrzeń, przeto wznieśli dookoła swej posesji wysoki i nieprzystępny mur, którego grzbiet połyskiwał odłamkami tłuczonego szkła. Jedynym sposobem przedostania się do ogródka od strony ulicy było przystawienie do muru drabiny. Uliczki, graniczące ze szpitalem były ciche i spokojne, dzielnicę tę zamieszkiwała przeważnie sfera mieszczańska. Już o godzinie 10-tej wieczorem opadały w oknach rolety i wszystko pogrążało się w głębokim śnie, lecz nie bacząc na to, na śpiących uliczkach płonęły aż do świtu jaskrawe latarnie i wśród nocnej ciszy rozbrzmiewały miarowe kroki policjantów. Tym sposobem sama myśl o możliwości skorzystania przez kogoś z drabiny była nonsensem. Rozumie się, że gdyby nie tłuczone szkło na wierzchu muru, zręczny sportowiec poradziłby sobie zapewne również i bez drabiny.

Każdego ranka Szelga badawczo oglądał z za rolety całą ścianę aż do ostatniego kamyczka. Niebezpieczeństwo groziło tylko z tej strony. Człowiek wysłany przez Rollingsa nie mógł przebywać w samym szpitalu — to było oczywiste. Ale że w ogóle mógł się lada chwila zjawić — co do tego Szelga nie miał najmniejszej wątpliwości. Obecnie pacjent czekał na oględziny lekarskie, po których miał zamiar opuścić mury szpitalne. Zazwyczaj lekarz przyjeżdżał pięć razy na tydzień. Lecz tym razem nie przybył z powodu niedyspozycji. Szeldze oświadczono, że przed oględzinami starszego lekarza nie może opuścić szpitala. Rekonwalescent nie usiłował nawet zaprotestować, dał znać jedynie swemu poselstwu, aby jedzenie przysyłano mu bezpośrednio stamtąd. Obiad, otrzymywany w szpitalu, wylewał do kubła, chleb zaś wyrzucał czarnym kosom. Zdawało się, że nic nie wskazuje na jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Ale Szelga wiedział, że Rollings musi się pozbyć jedynego świadka. Obecnie prawie nie sypiał, żył w stanie ciągłego napięcia i podniecenia. Siostra Karmelitanka przynosiła mu gazety. Chłynowowi Szelga zabronił pokazywać się w lecznicy. Wolf znajdował się obecnie w Berlinie, gdzie zbierał dokładne informacje, dotyczące chemicznej walki Rollingsa z Niemcami.

Panowała cisza.

Liliowe światło, niby zorza północna, płonęło nad Paryżem.

Nie dolatywał tutaj żaden szmer bulwarów. Nieruchomo zwisały czarne gałęzie drzew. W ciszy rozlegał się jasny dźwięk kobiecego głosu z mansardy:

— Michel, już jedenasta godzina.

SPRAWY NASZEGO MIASTA

POSIEDZENIE M. R. N.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że w piątek 2 sierpnia br. o godz. 9-tej rano w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej w Ratuszu, plac WW Świętych 3/4 II pł odbędzie się zwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Na porządku obrad między innymi: ustanowienie norm rozszerzających dekret o publicznej gospodarce lokalami odnośnie grup osób nie wymienionych w dekrecie oraz odnośnie norm zaludnienia mieszkań, powołanie Komisji dla podatku gruntowego, powołanie Komisji Przesiedleńczej, sprawozdanie Prezydium Rady i Komisji Kontroli Społecznej, sprawozdanie Zarządu Miejskiego, sprawy wymiaru podatków, opłat i taryf oraz inne sprawy administracyjne.

Krakowski świat pracy popiera hiszpańskich wolnościowców

KRAKÓW (kz). Akademią ku czci rocznicy wojny domowej w Hiszpanii zainaugurowała OKZZ akcję moralnego i materialnego poparcia Hiszpanii w jej walce o wolność. Akcja ta będzie trwała do końca sierpnia. W większych fabrykach zorganizowane zostaną zebrania — akademie oraz zainaugurowana zostanie zbiórka pieniężna dla celów pomocy wolnościowcom hiszpańskim, jako dowód solidarności proletariatu polskiego z ich walką. Nikt bowiem tak jak robotnik polski nie potrafi zrozumieć, że zburzenie Madrytu miało jako rezultat końcowy również zburzenie Warszawy.

Przejmowanie upaństwowionych fabryk

KRAKÓW. W związku z realizowaniem dekretu o unarodowieniu przemysłu przewodniczący OKZZ ob. Kowalczyk wyznaczony został na przewodniczącego komisji, utworzonej celem przejmowania fabryk podlegających unarodowieniu. We wszystkich Związkach Zawodowych rozpoczęto już przygotowania, mające na celu przeprowadzenie tych doniosłych zmian administracyjno-gospodarczych bez zahamowania produkcji. Przedsięwzięto też wszelkie niezbędne kroki, aby dekret z dnia 3 stycznia br. został w całej rozciągłości wykonany.

Upominek OKZZ dla trojaczków

KRAKÓW (kz). Matka trojaczków, żona członka Związku Zawodowego Robotników Drzewnych, Kowalskiego Piotra, otrzymała od OKZZ wraz z życzeniami 5.000 złotych. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych wezwała również wszystkie Związki, aby przez świadczenia dały dowód solidarności, dowód, że w wielkiej rodzinie związkowej zawsze znajdzie pomoc każdy jej członek.

Równocześnie postanowiono podjąć badania w kierunku ustalenia norm pomocy dla wszystkich żon robotników i pracowników w pierwszym okresie po urodzeniu dziecka.

Parnell w Krakowie

KRAKÓW. Reprezentacyjny Polski Balet Parnella wystąpi gościnnie w dniach od 2—7 sierpnia włącznie w sali kinoteatru „Scala". Na całkowicie nowy program złożą się następujące utwory: „Cyrk Balo", „Balet w jednym akcie", „II Rapsodia węgierska Liszta" „Hiszpańska Corrida", oraz utwory reprezentujące polski folklor: „Swir, swir, za kominem", „Zaloty", „Wesele" i „Lajkonik krakowski".

Całości dopełnią impresje taneczne „Ave Caesar" i „Janosik". Na czele zespołu zobaczymy Zizi Halamę, która po ostatnim wypadku powróciła już na estradę. Feliks Parnell zademonstruje impresje — pohalańskiego łucznika Janosika, rzymskiego woźnicę oraz cały szereg innych kreacji.

Napad rabunkowy w śródmieściu Krakowa

KRAKÓW (M. T.) W sobotę 27 bm. trzech uzbrojonych osobników napadło na „Spółdzielnię kolejową" przy ul. Grodzkiej. Po sterroryzowaniu dwóch sprzedawczyń zrabowali z kasy Spółdzielni 32.500 zł. i zakazując sprzedawczyniom wychodzenia przez 10 minut na ulicę, zbiegli.

Energiczne śledztwo w toku.

PCK w trosce o zdrowie dzieci

KRAKÓW (PAP). PCK okręgu krakowskiego otworzył w Przegorzałach pod Krakowem wzorowe prewentorium dla dzieci od 7—14 lat, zagrożonych gruźlicą. W prewentorium umieszczono 50 dzieci, przeważnie z rodzin repatriianckich. — Dzieci otrzymują tam odzież, opiekę lekarską i pełnowartościowe odżywienie, znajdując się pod opieką lekarzy i wychowawczyń. Prewentorium w Przegorzałach, wyposażone w higieniczne i nowoczesne urządzenia, jest jednym z wzorowych zakładów tego ytpu w Polsce.

Szkoła powszechna dla dorosłych

KRAKÓW (A. Z.). Inspektorat Szkolny Miejski w Krakowie otwiera w roku szkolnym 1946/47 Państwową Szkołę Powszechną dla Dorosłych skróconym terminie świadectwa 7-mej klasy szkoły powszechnej tym wszystkim, w wieku pozaszkolnym, którzy nie mogli dotąd ukończyć szkoły powszechnej.

Skutki nieostrożnej jazdy

KRAKÓW (M. T.) Wczoraj o godz. 15-tej przy zbiegu ul. Stolarskiej, Siennej i Małego Rynku zderzyły się dwa samochody osobowe. W autach znajdowali się pasażerowie, lecz mimo silnego zderzenia (jeden samochód przewrócił się) obeszło się na szczęście bez wypadku zranienia. Jedyną ofiarą zderzenia był przechodzący w tym czasie ob. Reichert Tadeusz, zam. ul. Kazimierza Wielkiego 25, któremu pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe.

Wstępne dochodzenia przepowadził I. Kom. M. O.

ODSZEDŁ OD NAS

Tow. JAN GROMEK

PRZEWODNICZĄCY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO, CERAMICZNEGO I POKREWNYCH ZAWODÓW, CZŁONEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZW. ZAW. ROB. I PREZ. PRZEM. BUDOWLANEGO, CERAMICZNEGO I POKREWNYCH ZAWODÓW.

WYPRÓBOWANY DZIAŁACZ ROBOTNICZY I ZWIĄZKOWY, KTÓRY POŚWIĘCIŁ WSZYSTKIE SWOJE SIŁY SPRAWIE ROBOTNICZEJ.

POGRZEB ODBĘDZIE SIĘ DNIA 31. 7. 1946 R. Z DOMU PRZY UL. BONEROWSKIEJ 4, O GODZ. 16-TEJ.

ZWIĄZKI ZAWODOWE I ZAKŁADY PRACY WYŚLĄ SWOJE LICZNE DELEGACJE ZE SZTANDARAMI I WIEŃCAMI.

MASOWO ODPROWADZIMY NASZEGO TOWARZYSZA NA WIECZNY ODPOCZYNEK, PO CIĘŻKIM TRUDZIE PROLETARIACKIEGO ŻYCIA I WALKI.

„CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!"

OKRĘGOWA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE

„Każdy Związkowiec – członkiem Spółdzielni"

OKZZ obraduje nad usprawnieniem życia związkowego

KRAKÓW (cz). W dniu wczorajszym odbyła się w sali konferencyjnej OKZZ narada przewodniczących i sekretarzy 30 oddziałów Związków Zawodowych. W pierwszym punkcie porządku dziennego omówione zostało stanowisko ruchu zawodowego wobec sytuacji, przy czym stwierdzono, że odbudowa kraju postępuje szybko naprzód, lecz cały jej ciężar nadal spoczywa na barkach klasy pracującej. Powodami tego stanu są: polityczna działalność reakcji, która otwarcie przeszła do terroru i społecznego sabotażu, nielojalne ustosunkowanie się niektórych członków klas średnich do dzieła odbudowy nowej Polski demokratycznej, mimo zagwarantowania prywatnej inicjatywie wszelkich możliwości rozwoju, dawanie posłuchu przez poszczególnych chłopów tradycyjnym politykom centrowym, którzy wolą sojusz z klasami posiadającymi aniżeli z robotnikami, mimo wielkiego dzieła reformy rolnej, pomocy dla wsi i zniesienia kontyngentów i wreszcie pozostawanie na uboczu wobec zachodzących w naszym życiu ustrojowym zmian dość dużej części inteligencji pracującej.

Z tego niezrozumienia faktycznych potrzeb kraju, a tym samym niezrozumienia linii politycznej Polski niepodległej korzystają różni spekulanci i złodzieje dobra publicznego. Liberalna polityka gospodarcza w stosunku do tych warstw staje się niebezpieczeństwem dla egzystencji świata pracy, jak równie i dla wielkiego dzieła planowej gospodarki. Nakazem chwili wobec tych faktów jest zmobilizowanie mas pracujących a zdecydowane postawienie przez KCZZ sprawy urealnienia płac świata pracy jest pierwszym krokiem w tym kierunku. Konferencja po przedyskutowaniu drugiego punktu obrad dotyczącego sprawy płac, postanowiła stworzyć we wszystkich oddziałach komisje badań zagadnienia płac, aby w ten sposób dostarczać Komisji Związkowo Rządowej odpowiedni materiał statystyczny dla ustalenia nowego systemu płac jako podstawy egzystencji świata pracy.

Przy trzecim punkcie obrad, dotyczącym spraw aprowizacyjnych wezwano wszystkie Związki do wykazania swych prac w kierunku wykorzystania wszelkich możliwości, jakie stoją do ich dyspozycji. Ustalono następujące wytyczne: **nie dopuścić do żadnych zaległości w aprowizowaniu zakładów pracy, przeszkolić kierowników stołówek i dbać o polepszenie jakości obiadów, zakładać hodowlę trzody chlewnej przy zakładach pracy, tworzyć spółdzielnie fabryczne, które mogłyby zaopatrywać robotników jak najtaniej i jak najlepiej we wszystkie potrzebne artykuły i wreszcie rozpowszechnić wśród robotników uprawę ogródków działkowych.**

W punkcie omawiającym sprawy organizacyjne, postanowiono przeprowadzić kampanię werbunkową do Związków Zawodowych wśród wszystkich pracujących. Poruszano również konieczność odbywania regularnie zebrań związkowych, uaktywnienia masy związkowej, wzmocnienie dyscypliny i solidarności. Ze względu na to, że w obecnym okresie cały szereg zakładów pracy ma być przekazany sektorowi spółdzielczemu postanowiono stworzyć Radę Spółdzielczą OKZZ, a przy każdym oddziale Komisję Spółdzielcze. Jest to krokiem ku zrealizowaniu hasła Pierwszego Kongresu Związków Zawodowych, które brzmiało „Każdy Związkowiec — członkiem Spółdzielni".

Powołano dalej do życia Komisję Węglową, której zadaniem będzie zbadanie sytuacji węglowej i podjęcie odpowiednich kroków w celu zaopatrzenia świata pracy w węgiel na zimę oraz **Komisję Mieszkaniową,** która będzie czuwać nad polityką mieszkaniową. Bez wiedzy tej komisji nie powinno być przyznane nikomu żadne mieszkanie.

W dalszym ciągu obrad omawiane były **sprawy ORMO, pogromu kieleckiego, wytężonej moralnej i materialnej pomocy dla walczącej Hiszpanii.**

Uchwalono przez aklamację wniosek uczczenia przez proletariat krakowski rocznicy powstania warszawskiego i bohaterskiego ludu Warszawy przez oddanie wszystkich zarobków z dnia 1 sierpnia na odbudowę Warszawę. W ten sposób konkretnym czynem Kraków pracujący wyrazi swe uczucia dla Warszawy.

Wreszcie na zakończenie obrad wybrano Komitet, mający zająć się sprawą **wybudowania nowoczesnego domu związkowgeo.** Klub Radnych Miejskich OKZZ wystąpi na Radzie Miejskiej o przyznanie placu pod budowę tegoż domu.

Obrady toczyły się w nastroju głębokiego przekonania, że twardą pracą związkową zbudowane zostanie nowe, lepsze jutro dla klasy pracującej.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO — godz. 19: „Cień" — D. Niccodemi'ego, przekł. Z. Jachimeckiej.

STARY TEATR — duża sala godz. 19: „Król Włóczęgów" — amerykańska romantyczna komedia muzyczna, mała sala, godz. 19.15. „Zbyt liczna rodzinka" — komedia H. Birabeau, przekł. M. Serkowskiej.

POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO (Lubicz 48) godz. 19: komedio-operetka „Nitouche".

KAMERALNY TUR-u (św. Jana 6) godz. 19: „Codziennie o 5-tej" — komedia Hennequina i Vebera.

Teatr 16 K. P. P. (Warszawska 24) — godz. 19: „Manewry miłosne".

KINA

Od 11 lipca 1946 r.

Świt: Blaski i cienie życia kobiety
Warszawa: Powrót
Scala i Wanda: Ciche Wesele.
Apollo i Sztuka: Kapitan Benoit
Gdańsk: Znachor.
Wolność: Za siedmioma górami
Uciecha: Król Brodway u.

RADIO

Program radiowy na dzień 1 sierpnia 1946 r. (czwartek)

Sygnał czasu: 6.00, 7.00, 12.00.
Wiadomości dziennika radiowego: 6.05, 7.30, 12.05, 16.00, 20.00.
Informacje: 6.20, 8.20, 11.30, 21.55.
Muzyka z płyt: 6.35, 7.05, 7.35, 14.50, 15.55, 21.10, 22.00, 22.30
Koncerty: 11.40, 12.35, 13.25, 15.15, 19.20, 19.30.
Pieśni: 20.30.
Audycje literackie: 12.55, 15.43, 20.45, 21.30.
Audycje dla dzieci i młodzieży: 14.00.
Odczyty i pogadanki: 13.00, 13.15, 15.00, 16.30, 16.55, 17.50, 14.00, 21.00.

KOMUNIKATY

ZARZĄD MIEJSKI ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH W KRAKOWIE urządza w dniu 8. 8. br. wycieczkę samochodami za miasto. Każdy członek ZWM może ze sobą zabrać jednego kolegę lub koleżankę. Wszystkich ZWM-owców obowiązuje strój organizacyjny. Uczestnicy wycieczki winni zabrać ze sobą kostiumy kąpielowe, sprzęt sportowy, oraz instrumenty muzyczne. Zapisy na wycieczkę przyjmuje Sekretariat Zarządu Miejskiego ZWM Al. Słowackiego 48 I p., codziennie od godz. 8-mej do 17-ej, do soboty, dnia 3. 8. włącznie.

KOMITET MIEJSKI PPR W KRAKOWIE — WYDZIAŁ ZAWODOWY zawiadamia, że zwołuje naradę spożywców. Do udziału w naradzie obowiązani są PPR-owcy — członkowie Zarządów Związków Spożywców, przewodniczący Rad Zakładowych, członkowie Rad Zakładowych, członkowie wydziałów personalnych fabryk oraz aktywiści.

Narada odbędzie się dnia 31 bm. w domu partyjnym — Rynek Gł. 25, sala nr. 50, o godzinie 17-tej.

MIEJSKI WYDZIAŁ APROWIZACJI I HANDLU W KRAKOWIE prostuje komunikat z dnia 27 lipca br. w tym kierunku, że na pierwszą kategorię kart żywnościowych wydawany będzie tłuszcz w ilości 0,75 kg margaryny i 0,25 kg smalcu.

OKRĘGOWA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE wzywa wszystkich członków Związków Zawodowych miasta Krakowa do wzięcia masowego udziału w pogrzebie tow. Gromka Jana, przewodniczącego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów, członka Zarządu Głównego, który odbędzie się w dniu dzisiejszym, tj. 31 bm. o godz. 16-tej z domu przy ul. Bonerowskiej 4.

Równocześnie OKZZ wzywa wszystkie Związki Zawodowe do wysłania licznych delegacyj ze sztandarami i wieńcami.

Odbudujemy Grunwald

PRZED 36-CIU LATY

W lipcu 1910 r. odbywał się w Krakowie zlot Sokołów. Obok licznych grup sokolich z całej byłej Galicji, na zlot przybyły reprezentacje sokolstwa z innych krajów słowiańskich. Ulicami miasta przeciągały oddziały sokołów i sokolic, przy wtórze orkiestr, z pieśnią na ustach. Program zlotu obejmował ćwiczenia i pokazy sokole. Ale główną jego atrakcją i niespodzianka, na którą czekali wszyscy, miało być odsłonięcie pomnika ku czci zwycięzców spod Grunwaldu, ufundowanego przez popularnego już wówczas znakomitego pianistę i orędownika sprawy polskiej za oceanem, **Ignacego Padęrewskiego.** W dniu 15 lipca wobec wielotysięcznych tłumów, opadły zasłony i oczom wszystkich ukazał się wspaniały pomnik, żywy dowód triumfu oręża polskiego nad odwiecznym wrogiem. Zabrzmiała po raz pierwszy śpiewana publicznie „Rota" Konopnickiej.

PO PIERWSZEJ WOJNIE

Od pamiętnych dni październikowych 1918 r., w których Austriacy po cichu opuścili Kraków, plac, na którym stał pomnik Grunwaldzki, był miejscem, gdzie odbywało się wiele ważnych w życiu krakowskiego społeczeństwa obchodów. Tu zawsze zbierali się krakowianie, gdy chodziło o zamanifestowanie uczuć narodowych. Polacy z całego kraju czy zagranicy, pierwsze swe kroki po przybyciu do starej stolicy Jagiellonów, kierowali pod „Grunwald". Rodzice prowadzili tam swoje dzieci i objaśniając poszczególne fragmenty pomnika mówili im o wielkości i potędze Polski, o dzielnych jej synach, którzy swoim bohaterstwem pokonali wroga, broniąc Polskę i całą Słowiańszczyznę przed zalewem krzyżackim. Jeszcze na parę tygodni przed wybuchem wojny odbywały się tu protesty przeciw hitlerowskim zakusom na nasze ziemie. Znów tłum śpiewał tę pieśń, co przy odsłonięciu pomnika.

WOJNA I OKUPACJA

Nadszedł pamiętny wrzesień 1939. Na Kraków spadły pierwsze niemieckie bomby i dziwnym trafem, spadły niedaleko od pomnika, będącego dowodem klęski germańskiej pychy.

Teraz znów triumfowało krzyżactwo.

W tydzień potem Kraków zapełnił się pruskim żołdactwem. Przychodzili pod „Grunwald", zadzierali nosy w górę, patrząc na polskiego króla, co na potężnym siedzi rumaku, dotykali granitu i spiżu. „Das ist fein", mruczeli do siebie. A w biurach Propaganda-Amt'u już zapadł wyrok na pomnik jagiełłowej chwały. W tym samym roku jeszcze obalono pomnik. Ze łzami w oczach, zaciskając pięści, patrzyli na to krakowianie. Lotem błyskawicy na Polskę całą, na cały świat, gdzie tylko biły polskie serca, popłynęła hiobowa wieść. A na falach eteru przyszła odpowiedź, padły mocne słowa: „Pobijemy Niemców! Odbudujemy „Grunwald"! Słyszał o tym za oceanem fundator pomnika, niestrudzony ambasador spraw Rzeczypospolitej, który niegdyś „wygrał sprawę Polski Wilsonowi", a teraz znów wszędzie wołał o ratunek dla swego kraju i narodu. W niestrudzonej służbie dla Ojczyzny powstrzymała go dopiero śmiertelna choroba. — Wielkiego artystę odwiedził sam prezydent Stanów Zjednoczonych. Choć śmierć stała za progiem, Paderewski mówił Rooseveltowi o Polsce. Wspomniał o zburzonym pomniku. Roosevelt oświadczył dobitnie — **gdy Niemcy zostaną rozgromione, pomnik grunwaldzki zostanie odbudowany i to rękami niemieckich oficerów sztabowych.**

W WYZWOLONEJ POLSCE

Po 6-letnich prawie zmaganiach, pokonali sprzymierzeni hitlerowską bestię. Walcząca przy ich boku armia polska, przyczyniła się niemało do zwycięstwa. Pod Narwikiem i Monte Cassino, na szlaku bojów od Lenino po Berlin, szedł żołnierz polski jako zwycięzca, powtarzając tradycję Grunwaldu. Tak jak przed przeszło pół tysiącem lat łopotały na polach Grunwaldzkich rycerskie proporce, na gruzach Berlina powiały polskie sztandary.

Na miejscu gdzie stał Pomnik Chwały, postawiono kamień, który był niegdyś częścią cokołu i tablicę z napisem, że zburzony przez Niemców pomnik, zostanie odbudowany wspólnymi siłami całego narodu. Przyrzeczeń danych nie wolno zapominać, ani nawet odwlekać! Pomnik Grunwaldzki musi być jak najszybciej odbudowany. Obywatele Krakowa zapoczątkują tę akcję, dając tym samym dowód, że nie są wyrazicielami uczuć krakowskiego społeczeństwa ci, co głosowali za oddaniem ziem piastowskich pogrobowcom krzyżackim. A za Krakowem do tej akcji przystąpi cała Polska. Wezmą w niej udział amerykańscy Polacy, pomni przyrzeczeń swego prezydenta.

Niedawno jeden z obywateli krakowskich złożył w Polskim Związku Zachodnim, w którego rękach spoczywa kierownictwo odbudowy pomnika, pewną sumę na ten cel, wzywając do naśladownictwa innych rodaków. Niech nikt nie będzie głuchy na to wezwanie!

Odbudujemy Grunwald i to jak najszybciej!

I. Sikorowski

Przestroga dla łakomych szybkiego wzbogacenia się

KRAKÓW (M. K.) Od pewnego czasu grasuje na terenie Krakowa kilku osobników, przeważnie cyganów, którzy oferują do sprzedaży większą ilość pończoch po bardzo niskiej cenie. Zbyt chytrzy, łakomiąc się na łatwy zarobek kupują, nie bardzo sprawdzając ilość znajdujących się w opakowaniu sztuk i padają ofiarą oszustwa, gdyż paczka, w której powinno się znajdować 70 par (gdyż za tyle zostaje sprzedana), zawiera jedynie 13 par. Dwóch takich oszustów zostało już przez M. O. przytrzymanych, a notatkę niniejszą zamieszczamy ku przestrodze szerokiej publicz-

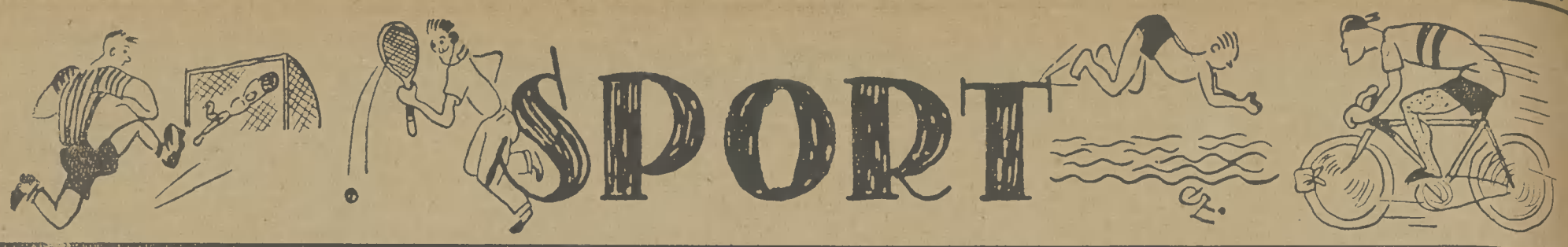

Dzisiejsze imprezy sportowe

DZIŚ na kortach Sokoła o godz. 16.30 mistrzostwa tenisowe okręgu

. . . . na torze KS Cracovia środówka kolarska.

Występ „Partyzanta" w Moskwie

MOSKWA (PAP). Na stadionie „Dynamo" po raz pierwszy w Związku Radzieckim grać będzie znakomita drużyna piłkarzy jugosłowiańskich „Partyzant", która z wielkim powodzeniem występowała niedawno w Polsce drużyna CDKA, w Jugosłowian będzie słynna drużyna CDKA, w składzie której będą grali mistrzowie piłki nożnej. Mecz wzbudził niezwykłe zainteresowanie w Moskwie.

Trójmecz pływacki w Poznaniu

POZNAŃ (PAP). W Poznaniu odbył się trójmecz pływacki z udziałem KKS (Krotoszyn), HCP i „Warty" z Poznania.

Zaproszona na powyższy mecz drużyna KS. „Filmowiec" (Łódź) z powodu braku lokomocji nie przybyła. Czasy w poszczególnych konkurencjach uzyskano przeciętne. W klasyfikacji ogólnej zwyciężyła „Warta" — 180 pkt. przed HCP — 136 pkt. i KKS — 92 pkt. W ramach powyższej imprezy odbył się mecz piłki wodnej pomiędzy old-boyami (piłkarze) i bokserami „Warty". Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (1:1).

Publiczności ponad 3.000 osób.

AZS (Warszawa) wygrywa turniej piłki ręcznej

WARSZAWA (PAP). Polska YMCA w Warszawie zorganizowała na własnym boisku, niedawno zbudowanym, na terenie znajującym się w ogrodzie Państwowego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych (obok gmachu Polskiej YMCA) — błyskawiczny turniej piłki ręcznej. Koszykówkę grano 2×10 min., a siatkówkę zmniejszono w punktacji do 10.

Do turnieju zgłosiło się 6 zespołów. Ostatecznie pierwsze miejsce zajął A. Z. S. (Warszawa), który wygrał wszystkie spotkania w siatkówce, a w koszykówce przegrał tylko z mistrzem Warszawy — R. K. S. „Znicz" (Pruszków), w stosunku 20:22 (13:13). Zespół pruszkowski, który wygrał wszystkie spotkania w koszykówce, przegrał jednak w siatkówce z R. K. S. „Marymont" 1:2 (10:8, 0:10, 4:10) zajął za A. Z. S.-em drugie miejsce.

A. Z. S. otrzymał nagrodę ufundowaną przez ognisko warszawskie Polskiej YMCA.

Budowa toru żużlowego w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Sekcja motocyklowa WKS „Legia" przystępuje już w przyszłym tygodniu do budowy toru żużlowego na terenie stadionu hippicznego w Łazienkach. Tor ma być już gotowy przed 1 październikiem. W dniu 29 września będzie zorganizowane w Warszawie „Święto Motocyklisty Polskiego", które zbiegnie się z obchodem 20-lecia Polskiego Związku Motocyklowego.

Tor hippiczny w Łazienkach będzie również utrzymany.

Angiescy reprezentanci na mistrzostwa Europy w Oslo

LONDYN (PAP). Angielski Związek Lekkoatletyczny wyznaczył następujących zawodników na reprezentantów Wielkiej Brytanii w mistrzostwach Europy w Oslo: **Wooderson, Mc Donald Bailey, Wint i Paterson**. Ci sami zawodnicy zostali wcieleni do reprezentacji Anglii na mecz lekkoatletyczny z Francją, mający się odbyć w sierpniu.

NOWOUTWORZONA SEKCJA TURYSTYCZNA RKS „ZWIĄZKOWIEC" przyjmuje wpisy na członków sekcji i do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (z 50% zniżką) codziennie od 11 do 19-tej w lokalu Biblioteki OKZZ, Rynek Gł. 34, oficyny, u ob. Górskiej. W programie sekcji wycieczki tatrzańskie przy zgłoszeniu się grup 10—15 osób.

Wiedzą młodzi, wiedzą starzy

że loteria złotem darzy

A najszczodrzej w klasie czwartej, której ciągnienie rozpoczyna się już

6-go sierpnia.

W klasie tej rozlosowanych będzie 30.000 wygranych na łączną sumę 47.566.000 złotych — w tym MILION, PÓŁ MILIONA, 14 wygranych po 100 TYSIĘCY, 28 po 50 TYSIĘCY, 90 po20 TYSIĘCY, 200 po 10 TYSIĘCY itd. Nie zwlekaj przeto z nabyciem, względnie odnowieniem losu

Przy zielonym stoliku

Dla każdego, kto interesuje się piłką nożną w Krakowie, jest jasnym, że trzy czołowe kluby naszego miasta w jakiej kolejności odgrywają w tej gałęzi sportu główną rolę. Są to: Cracovia, Garbarnia i Wisła (kolejność alfabetyczna). Z kadr sympatyków tych klubów rekrutuje się też większość działaczy sportowych, zasiadających w lokalnych władzach piłkarskich. Może się też zdarzyć, że w składzie personalnym tych władz — sympatycy jednego z tych klubów mogą tworzyć przypadkową większość. Nie jest tajemnicą w Krakowie, że taką przypadkową większością w KOZPN-ie rozporządza TS Wisła. Naturalnie nie byłoby w tym nic złego — tak długo, dopokąd ludzie ci w swej działalności sportowej potrafią się kierować koniecznym obiektywizmem.

Jak ten obiektywizm wygląda w świetle próby życia?

Między TS Wisła i KS Cracovia toczy się głośny już spór — o podział czystego dochodu z meczu z Kamraterną. KOZPN użył wszystkich rozporządzalnych środków represyjnych, aby zmusić KS Cracovia do rozrachunku i wypłacenia spornej sumy. — Odnośne zobowiązanie powziął zarząd KS Cracovia **pod wyraźną sugestią KOZPN-u, że taka jest dyrektywa naczelnych władz piłkarskich w Polsce (PZPN).** Kiedy okazało się, że jest to niezgodne z prawdą, zarząd KS Cracovia jeszcze przed meczem z umowy wycofał się i na tej podstawie oparł swoje odwołanie do PZPN-u. Tam też w najbliższych dniach zapadnie w tej sprawie ostateczna decyzja.

Nie wszyscy — obserwujący ten zatarg — wiedzą, że TS Wisła nie wywiązuje się **z dobrowolnej tym razem umowy,** na podstawie której zobowiązała się do wypłacenia KS Cracovia połowę czystego zysku z meczu z Anglikami. **Nic nam także nie wiadomo, aby KZOPN stosował z tego tytułu jakiekolwiek represje w stosunku do TS Wisła.**

Jedno jest niewątpliwe, Towarzystwu Sportowemu Wisła niezależnie od wyroku warszawskiego **nie groziły żadne straty pieniężne — ponieważ przetrzymuje ono sumy (większe — bo frekwencja na meczu z Anglikami była większa) należne KS Cracovia.**

W tym oświetleniu krańcowe represje aż do zawieszenia prezesa i sekretarza włącznie stosowane wobec KS Cracovia mają swój jasny i niedwuznaczny wyraz.

Tyle na razie w tej sprawie.

Krakowski „Start" jest podobno oficjalnym czy półoficjalnym organem KOZPN-u i w nim ogłasza się wszystkie urzędowe komunikaty tej instytucji. Chcielibyśmy wiedzieć, kto wpływa na to, że np. o ukaraniu ob. Gracza ukazał się komunikat z przeszło dwutygodniowym opóźnieniem, a komunikat o zawieszeniu czołowych członków z zarządu KS Cracovia — **z amerykańską szybkością — bo nazajutrz.**

Chcielibyśmy wiedzieć, jak została załatwiona sprawa pobicia sędziego ob. O. na meczu z Batą.

Chcielibyśmy wiedzieć, jak ostatecznie potraktowano zajście na jubileuszu KS Cracovia. **Klubowi temu należy się przecież satysfakcja za niemiłe zakłócenie jego uroczystości jubileuszowych.**

Chcielibyśmy wiedzieć jeszcze dużo więcej. Niestety KOZPN pracuje w konspiracji. **Nawet statut i regulamin tej instytucji mimo półtorarocznej już działalności nie został do tej pory wydrukowany, a bodaj powielony.**

Jakby to było pięknie, gdybyśmy się z komunikatów dowiedzieli, że poważne sumy komulowane w kasie KOZPN-u z wpływów z meczów międzyokręgowych, oraz z 10-procentowego haraczu nakładane na wszystkie imprezy piłkarskie urządzane przez wszystkie kluby w Okręgu, **użyte zostały na zapomogi dla klubów robotniczych i — co jest prawie równoznaczne — peryferyjnych.**

A kluby te skarżą się często na brak sprzętu, który hamuje ich normalny rozwój.

Zamiast podobnych, miłych, oficjalnych wiadomości, krążą po Krakowie niemiłe — oby — plotki, że użyto ogromnych sum na luksusowe urządzenie biur KOZPN-u; że niedawny wyjazd reprezentacji Krakowa na Pomorze przyniósł deficyt, **ponieważ obciążono go kosztami niezwyczajnie licznej grupy, oficjalnych przedstawicieli.**

To dwie grubsze sprawy — drobniejszych byłoby więcej.

W dobie obecnej, kiedy kraj boryka się z ogromnymi trudnościami finansowymi i wszędzie przyciąga się pasa, gospodarka groszem publicznym musi być prowadzona oszczędnie i równocześnie planowo, z uwzględnieniem hierarchii potrzeb. Tylko przy takiej gospodarce nakładanie ogromnych świadczeń na czołowe kluby piłkarskie miałoby swój sens.

W konkretnym wypadku chodzi o generalną troskę, o masowy rozwój sportu, przede wszystkim wśród szerokich rzesz robotniczych. Ważniejsze np. —naszym zdaniem — **jest zakupno sprzętu sportowego na kompletowanie luksusowych foteli w sali posiedzeń KOZPN-u.** A właśnie na brak sprzętu i brak finansów na jego zakupno skarżą się kluby robotnicze i co na jedno wychodzi — kluby peryferyjne. Oby to były jednak tylko plotki. Komunikat zawierający wyjaśnienia tych spraw — chętnie zamieścimy. **Żyjemy przecież w czasach demokratycznych i opinia publiczna winna być stale i szczegółowo informowana.** Istnieje jeszcze Komisja Rewizyjna KOZPN-u, która zgodnie z duchem dzisiejszych czasów ma prawo badania wydatków tej instytucji nie tylko pod względem formalnym. **Ma ona prawo i obowiązek badania wydatków tej instytucji także pod względem ich celowości,** oraz czuwania nad całokształtem jej działalności.

Spodziewamy się, że Komisja Rewizyjna w najbliższym czasie pracę swą rozpocznie i powiadomi opinię publiczną o jej wyniku.

A. G.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Pradze

W obecności kilkunastu tysięcy widzów odbyły się na stadionie im. Masaryka w Pradze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich, szwedzkich, luxemburskich, holenderskich i włoskich.

Zawody przyniosły szereg pięknych wyników w różnych konkurencjach. Na uwagę zasługuje specjalnie wspaniały wynik czarnego fenomena, mistrza USA, **Ewella,** który w biegu na 200 m osiągnął czas 21,3 sek. Wynik **Cevony** (Czechosłowacja) w biegu na 1.500 m w czasie 3:54,6 min (nowy rekord Czechosłowacji).

Nowy rekord Holendra **Slykhinisa,** który w biegu na 3.000 m osiągnął 8:27 min. — wspaniały wyczyn Consoliniego w rzucie dyskiem oraz nowy rekord Czechosłowacji w skoku o tyczce 416 cm, ustanowiony przez **Bema.**

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

100 m: 1) Ewell (USA) — 10,7 sek. 2) David (Berno).

880 yardów: 1) De Ruyter (Holandia) 1:57.2 min. 2) Fulton (USA) 1:56.4 min. 3) Barthel (Luxemburg) 1:57.2 min.

1.500 m: 1) Cervona (CSR) 3:54.6 min. 2) Slykhuis (Holandia) 8:27 min. 3) Link (CSR) 9:21.2 min.

Rzut dyskiem: 1) Consolini (Włochy) 52:77 m. 2) Knotek (CSR) 45:04 m.

Skok wzwyż: 1) Rubices (CSR) — 188 cm.

Skok o tyczce: 1) Bem (CSR) 416 cm. 2) Krejcer (CSR) 393 cm.

Pchnięcie kulą: 1) Kalina (Czech.) 14.26 m. 2) Bresser (Hol.) 12ż43 mtr.

Bokserzy Warty wrócili do kraju

Pięściarze poznańskiej **Warty** powrócili po odbytym turnée po Węgrzech do kraju. W sumie rozegrali oni trzy spotkania, wygrywając dwa, a remisując jedno.

Pierwsze swe spotkanie rozegrali zawodnicy Warty w Budapeszcie z drużyną budapeszteńskich kolejarzy. Spotkanie zakończyło się po zaciętej walce wynikiem remisowym 8:8.

W drugim spotkaniu Warta zwyciężyła w mieście Barcs, reprezentację miasta w stosunku 10:6.

Trzecie i ostatnie spotkanie w miejscowości Pecs przyniosło również zwycięstwo zielonym w stosunku 8:6.

Postawą swoją i sportowym zachowaniem zdobyła sobie Warta publiczność węgierską. Najlepiej wypadli **Adamski, Polus i Szymura.** Zawody w Budapeszcie odbyły się w ramach jubileuszu węgierskiego klubu sportowego z okazji 50-lecia jego istnienia.

Zawody bokserskie w Warszawie

WARSZAWA. Na zakończenie obozu PUWF dla pięściarzy odbyły się zawody pięściarskie pod kierownictwem **Stamma.** Rozegrane walki dały w wyniku:

W. musza: Gumowski (Pomorze) pokonał Tyczyńskiego (Warszawa).

W. kogucia: Baran (Lublin) zremisował z Matlochem (Śląsk).

W. lekka: Skalecki (Szczecin) wygrał z Siemieniowem (Lublin) przez k. o. w drugiej rundzie.

Waga lekka II: Zarembik (Śląsk) pokonał nieznacznie na punkty Sikorę (Poznań).

W. mieszana: Paliński (Poznań) wygrał z Kühnem (Kraków).

W. średnia: Krasse (Poznań) zwyciężył Wojewodę (Poznań).

W. półciężka: Szymańskiewicz (Gdańsk) wysoko pokonał Grabowskiego (Pom.).

W ringu sędziował dawny mistrz Polski Arski. Organizacja zawodów bardzo dobra.

Sport w ZSRR.

Na boiskach w Leningradzie został rozegrany mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR między Leningradzkim „Dynamo" i drużyną „Skrzydła Sowietów" z Kułbyszewa. Zwyciężyli piłkarze leningradzcy w stosunku 4:1.

W meczu lekkoatletycznym pięciu miast: Moskwy, Leningradu, Kijowa, Tyflisu i Mińska odniosła zwycięstwo drużyna moskiewska, a poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

W konkurencjach kobiecych: rzut oszczepem wygrała Majuczaja — 48,37 m (2 cm gorzej od rekordu światowego Anokiny); **pchnięcie kulą:** Andrejewa — 13,59 m, 2) Sewriukowa (mistrzyni świata) 13,40 m; **skok wzwyż:** Czudina — 1,55 m; **80 m przez płotki:** Hokieli (Tyflis) 11,6 sek. (wynik równy rekordowi ZSRR); **800 m:** Romanowa 2:18,9.

W konkurencjach męskich uzyskanie zostały następujące wyniki: **skok w dal:** Kuzniecow — 7,20 m; **5000 m:** Wanin — 14:50,8; **110 m przez płotki:** Demijanko — 15,3 sek.; **100 m:** Karakułow 11 sek.; **4×100 m:** Moskwa 42,8 sek.; **skok wzwyż** Kuzniecow 1,90 m; **rzut dyskiem:** Isajew — 46,36 m; **pchnięcie kulą:** Lipp — 15,59 m; **rzut oszczepem:** Aleksiejew — 62,21 m; **skok o tyczce:** Czolin — 3,90 m.

W rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR w boksie odbyło się kilka spotkań: w wadze piórkowej tytuł mistrza zdobył Awdiejew, w wadze lekkiej Grejner, w wadze średniej Karisso. W pozostałych kategoriach walk jeszcze nie ukończono.

Posad poszukuja

OBRODNIK-rolnik poszukuje posady lub dzierżawy. Haldrowski, Bronowice Wielkie,

SZOFER mołdy, solidny, z praktyką warsztatową, poszukuje posady. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 502".

Kupno

MEBLE używane kupuje Hala Meblowa, Kraków, Grodzka 59, piętro.

RADIOAPARATY I KINOAPARATY, filmy nieme, dźwiękowe, kupuje: „Salon Radiowy", Kraków, Basztowa 15.

Sprzedaż

HARMONIĘ guzikową 80 basów, sprzedam. Sklep, Kraków, Gertrudy 15.

SPRZEDAM piękne dwie kołdry. Kraków, Lubomirskiego 29, pół piętro, ganek.

PIANINO znakomite okazyjnie sprzedam. Kraków, św. Gertrudy 18/2. 492

Towarzyskie

WDOWA, samotna, sympatyczna, pracowita, pragnie poznać mężczyznę na stanowisku, może wdowca z dzieckiem, w celu matrymonialnym. Poważne zgłoszenia: poczta Kęty, poste restante pod „Dzielna". 500

KAWALER, lat 26, dobrze zbudowany, charakter pogodny, uczciwy, pozna panienkę inteligentną, miłą, z dobrego domu lub sympatyczną wdówkę, zamożną, która pomoże materialnie do ukończenia studiów. Cel matrymonialny. Oferty: Echo Krakowa „Nr. 506".

PANIĄ do lat 30 poznam w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 505".

ABSOLWENT medycyny, asystent, lat 30, dobrego charakteru, sympatyczny, przystojny, pozna Panią miłą, bardzo zgrabną, zamożną, niezależną, do lat 26. Cel matrymonialny. — Zgłoszenia nieanonimowe z fotografią. Echo Krakowa, Kraków, „Nr. 504".

POZNAM niezależną, inteligentną, wyrozumiałą, zamożną Panią, na wyjazd. Listy: Echo Krakowa, pod „Sekretarz 35". 500

LEKARZ, lat 41, pozna Panią inteligentną, miłą, zgrabną, zamożną. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: Echo Krakowa pod „Nr. 499".

KTO starszy, samotny, chciałby poznać kobietę, mającą własne, spokojne mieszkanie, niech pisze do Echa Krakowa, „Nr. 498".

Poszukiwanie się wzajemne

STEFANOWSKI Ignacy poszukuje brata Władysława, rolnika, rzekomo ewakuowanego do Poznania. Wiadomość: Kraków, Dekerta 11, m. 2. 493a

POKTYŃSKIEGO Mieczysława poszukuje żona, Poktyńska Janina, Sanok, Dworzera 10.

Lokale

POKÓJ, kuchnia komfort. Dębniki, zamienię na 2 pokoje z kuchnią, komfort. w Dębnikach, za dopłatą. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 497a".

Różne

MEDIUM Miriam, uczennica fakira Tawirat, po powrocie z Warszawy przyjmuje w Krakowie, Lubomirskich 27/2, w godzinach 9—11 i 16—18. Wróżby i poszukiwanie osób zaginionych w transie automatycznym.

KALOSZE, PELERYNY gumowe naprawia i szyje fachowo firma WRZEŚNIEWSKI Adam, Kraków, ul. Wielopole 12 (sklep szewski).

FARBUJĘ, czyści chemicznie odzież tkaniny — fachowo Franciszek Jogałła Kraków, Dietla 93, w podwórcu.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście (układ 4-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 68 mm) 40.— zł. Za tekstem (układ 8-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 34 mm) 10.— zł.

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ. — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7.— zł. Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 3.— zł. Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie. Najmniej liczy się za 10 słów.

Redaktor Naczelny: Tadeusz Hołuj — Wydaje S. W. „Książka". — Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wielopole 1, IV piętro — Tel. 546-34. — Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie od godz. 15—17. — Drukarnia Nr 1 pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1, Tel. 553-06. M—08375